Nr. 236. Kraków, Niedziela 14 Października 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztow	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecsko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 13 *października.*

Wczoraj popołudniu rozeszła się po Lwowie wieść o ważnych, a oddawna przepowiadanych zmianach w najwyższych sferach rządowych. Minister Floryan Ziemiałkowski podał się do dymisyi, a cesarz, przyjąwszy tę dymisyę i zamianowawszy ustępującego ministra dożywotnim członkiem Izby panów, powołał na jego miejsce do gabinetu p. Filipa Zaleskiego, namiestnika Galicyi. Następca p. Zaleskiego nie został na razie zamianowany, według telegramów, jakie odbieramy z Wiednia, nie ulega jednak wątpliwości, że namiestnikiem Galicyi zostanie Kazimierz hr. Badeni, były delegat namiestnictwa w Krakowie.

Pomimo, iż zmiany te przewidywano od kilku miesięcy, wiadomość o postanowieniu cesarza zastała opinię publiczną zupełnie nieprzygotowaną. Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że ustąpienie ministra Ziemiałkowskiego i namiestnika Zaleskiego nie oznacza zwrotu w systemie politycznym, pierwszorzędne ma ono jednak znaczenie ze względu na osobistości, których nazwiska wymieniliśmy powyżej.

Ze szczerym żalem dowie się kraj cały o ustąpieniu p. Ziemiałkowskiego z posady, na której przez lat 15 bronił dobrej sprawy wśród najtrudniejszych nieraz warunków. Mówiąc przed kilku laty o swem niewdzięcznem zadaniu, nazwał on sam swe stanowisko posterunkiem obronnym. Zasługą jego jest, że nie opuszczając tego posterunku, odpierał każdy grożący krajowi cios, a jeżeli okoliczności nie pozwoliły mu każdego ciosu odeprzeć, to przynajmniej umiał on zawsze złagodzić szkodliwe dla kraju następstwa. Dziś gdy zajęcia urzędowe nie przykuwają już zasłużonego męża do stolicy państwa, mamy nadzieję, że powróci on w rodzinne strony, by długoletniem doświadczeniem i wytrawną radą służyć krajowi.

Czytelnicy naszego pisma znają zdanie nasze o rządach p. Zaleskiego w Galicyi. Nie chcemy dziś pisać krytyki, wolimy wyrazić życzenie, by p. Zaleski, zasiadłszy w radzie korony, przejął się tem przywiązaniem do kraju i tem poczuciem obowiązku, które ożywiało jego poprzednika.

Nie tajnem nam jest, w których kołach naszego społeczeństwa nominacya p. Badeniego największą wywoła radość. Stronnictwo, które się uważa za stworzone do rządzenia krajem, odetchnie swobodnie dowiedziawszy się, że właśnie przed wyborami do Sejmu ster administracyi dostał się w jego ręce. Co do nas nie możemy zataić iż lękamy się, żeby przyszły namiestnik Galicyi nie usprawiedliwił w istocie tego przewidywania

W interesie sprawy publicznej pragnęlibyśmy jednak, by następca p. Zaleskiego zadał kłam owym pobocznym życzeniom. Nikt nie odmówi p. Badeniemu wyższych zdolności i znajomości stosunków krajowych. Wie on, że dobro kraju wymaga od namiestnika, by był bezstronnym i nie ulegał podszeptom politycznych koteryi. Życzymy mu szczerze, by świadomość tego nie opuszczała go przez cały czas urzędowania.

Kraków, 13 *października.*

Od dwóch dni bawi cesarz Wilhelm w stolicy zjednoczonych Włoch, która na przyjęcie jego rozwinęła cały zasób świetności, na jaki zdobyć się może siedziba dworu królewskiego i odwieczne ognisko cywilizacyi. Nie wiemy, czy serca wszystkich mieszkańców tego miasta biją z równym zapałem dla potężnego sprzymierzeńca z północy; wątpićby o tem można, czytając doniesienia o uwięzieniu w różnych miejscowościach osób, które zdaniem policyi włoskiej gotowe były okazać jawnie swe niezadowolenie ze sojuszu, będącego dziś podstawą zagranicznej polityki Włoch. Nawet czujne oko policyi nie zdołało atoli wyśledzić wszystkich malkontentów i wjazd niemieckiego cesarza do Rzymu nie odbył się bez niemiłej dla rządu manifestacyi. Sfery urzędowe i wpływowe warstwy ludności podwoją oczywiście starania, ażeby zatrzeć wspomnienie tej niemiłej chwili, a oficyalni historycy podróży cesarskiej pokryją ten epizod zupełnem milczeniem.

Gdy się po raz pierwszy dowiedziano w Europie o planie podróży Wilhelma, dawały się słyszeć pytania, czy znaczenie, jakie ona mieć może, nie zostało już z góry osłabionem wycieczką do Peterhofu. Po uczcie w zamku wiedeńskim pytanie takie wydać się musi zbytecznem. Naturalną jest rzeczą, że mów i toastów, wypowiadanych przy takich okolicznościach, nie można uważać zawsze za wierne odzwierciedlenie polityki. Kto jednak nie chce kierować się powziętem naprzód uprzedzeniem, ten musi przyznać, że jeżeli kiedy, to niezawodnie tym razem słynne toasty obu cesarzy nie były czczą formułką. Gdy więc bezpośrednio po takiem stwierdzeniu przymierza z Austryą cesarz Wilhelm udaje się do Rzymu, nie można wątpić, że wzajemny stosunek trzech mocarstw pozostaje takim, jakim był przy jego wstąpieniu na tron, i że epoka potrójnego przymierza nie zbliża się bynajmniej do końca.

Jeżeli jednak wizyta cesarza niemieckiego na dworze włoskim daje sposobność do niejednej uwagi, to o ileż więcej interesującą staje się podróż Wilhelma II przez to, iż zawitawszy w progi wiecznego miasta, nie może on pominąć bram Watykanu. Sam fakt, iż monarcha pruski, którego dziad wsławił swe panowanie walką kulturną, spotka się osobiście z głową katolickiego kościoła, nadaje się przewybornie do obrazowych porównań, psychologicznych dociekań i historycznych reminiscencyi. Pod względem politycznym ważnem jest na razie pytanie, czy spotkanie to może mieć jedynie wpływ na stosunek kuryi do Prus, czy też wpłynie ono także na dalsze losy kwestyi rzymskiej. W liberalnych kołach włoskich przedstawiają obecnie podróż Wilhelma jako manifestacyę na rzecz zjednoczenia Włoch, mającą tem większe znaczenie, iż w mniemaniu patryotów włoskich i inni monarchowie pójdą wkrótce za przykładem cesarza Niemiec; z drugiej atoli strony nie podobna dziś zapomnieć, że odzywały się także tu i owdzie głosy, wskazujące na młodego monarchę, jako na pośrednika między dwoma wrogiemi potęgami.

Co do nas uważamy te przypuszczenia za spóźnione echo pojednawczych słów Leona XIII z lat poprzednich. Rządy Crispiego na półwyspie apenińskim nie wyszły sprawie pojednania na korzyść, a ostatnie przemówienia papieża dowodzą, że jakkolwiek Leon XIII może być pojednawczo usposobionym wobec Prus i Rosyi, to jednak wystrzega się on wszelkich pozorów pojednawczego usposobienia względem Kwirynału. W ciągu ostatnich tygodni zaznaczył on tak wyraźnie swe stanowisko w sprawie przywrócenia świeckiej władzy papieży, iż trudno uwierzyć, by dzisiejsza chwila wydać się mogła cesarzowi niemieckiemu stósowną do wystąpienia z jakąkolwiek inicyatywą. Pora zgodnego załatwienia kwestyi rzymskiej jeszcze nie nadeszła, a gdy z biegiem wypadków kiedyś nadejdzie, rola pośrednika nie dostanie się — miejmy nadzieję — potomkowi Fryderyka II.

Stosunek rządu do kościoła w samem królestwie pruskiem może niewątpliwie w bliskiej przyszłości pod niejednym względem się polepszyć. Walka z kościołem straciła już od kilku lat wszelki w oczach kanclerza urok. Zbyt śmiałem byłoby atoli przypuszczenie, że ulgi, które mogą nastąpić, odczuje w równej mierze ludność polska pod berłem pruskiem. Ani w Berlinie, ani w Watykanie nie widzimy oznak, któreby nas uprawniały do oddawania się takim nadziejom.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu odbył w ostatnich miesiącach kilka posiedzeń w Krakowie i we Lwowie, rokując równocześnie z założycielami Banku Ziemskiego w Poznaniu, by stosownie do życzeń akcyonaryuszów tutejszych i warszawskich, Bank Ziemski zreorganizować zechcieli.

Wynikiem tych rokowań, uwieńczonych pomyślnym skutkiem, jest następująca odezwa, którą Komitet temi dniami po kraju naszym rozesłał:

Lwów, 5 października.

Do Współobywateli.

Dotąd powolnie rozwijała się sprawa Banku Ziemskiego w Poznaniu, skutkiem licznych trudności, jakie jej ustawy państwowe pruskie i inne nieprzyjazne okoliczności stawiały.

W myśl postanowień dawniejszych, nie wolno było Bankowi działalności rozpocząć, dopóki nie zbierze kapitału trzech milionów marek. Zakres działania Banku również był za obszerny, bo i i majątki kupować i sprzedawać i hipoteki majątków cudzych regulować i pożyczki pieniężne udzielać i bankierskie interesa wszelkie załatwiać, miało mu być wolno. W końcu zaś cała akcya doznała stagnacyi przez to, że członkowie dawnej Rady nadzorczej i Dyrekcyi Banku, trudnościami napotykanemi zrażeni, stracili wiarę w powodzenie rozpoczętego dzieła i mandaty swe złożyli i ponownego wyboru przyjąć nie chcieli.

Dziś sytuacya zupełnie się zmieniła — zapory i trudności wyżej wzmiankowane nie istnieją już, gdyż uchwałami kilku ostatnich Walnych Zebrań prawomocnie usunięte zostały:

w lipcu b. r. zadecydowano: że Bank może już czynność swą rozpocząć, skoro 1,200.000 marek do dyspozycyi swej zgromadzi;

w sierpniu wybrano Radę nadzorczą nową, która zarówno moralne jak i materyalne gwarancye daje: że z całą energią i z wiarą w skutek do dzieła przystąpi, że programu przez Komitet galicyjski postawionego nigdy nie przekroczy i że powierzonych sobie kapitałów prywatnych nie narazi nigdy na straty;

we wrześniu wreszcie, w myśl żądań Komitetu galicyjskiego zmieniono statut Banku w ten sposób: że z zakresu jego działania wykluczono stanowczo wszelkie operacye bankierskie i wykluczono możność udzielania komukolwiek prywatnemu pożyczek, choćby na hipoteki najbezpieczniejsze — a jedynem zadaniem Banku będzie tylko pośredniczenie w parcelowaniu majątków, czyli ułatwianie korzystnego pozbycia ziemi tym, którzy dalej gospodarować na niej nie mogą lub nie chcą — a ułatwianie jej kupna takim nabywcom, którzy w solidarnie odpowiedzialne Spółki się łączą i rękojmię dają, że ziemię polską w rękach polskich trwale utrzymać potrafią.

Komitet galicyjski, jako poczuwający się do obowiązku zaopiekowania się kapitałami, dostarczonemi z Galicyi i jako uproszony pełnomocnik akcyonaryuszów z Warszawy i z za granicy, zajął się był w Poznaniu przeprowadzeniem powyższych zmian — a dziś po przeprowadzeniu ich szczęśliwem ma niepłonną nadzieję: że zreorganizowany w ten sposób Bank, jako instytucya finansowo-ekonomiczna a zarazem i narodowa, w najbliższym już czasie pożyteczną swą działalność rozwinie i znaczne usługi tak kupującym jak sprzedającym ziemię, bez jakiejkolwiek szkody akcyonaryuszów, oddawać będzie w możności.

Oto nazwiska tych obywateli ofiarnych, a z sumienności w spełnianiu obowiązków przyjętych na siebie znanych, którzy z przekonania na program Komitetu Galicyjskiego się zgodzili i na podstawie tegoż programu wybór do Rady Nadzorczej Banku przyjąć byli łaskawi: Stanisław hrabia Żółtowski, Teodor Moszczeński, Franciszek Chełkowski, Julian Brzeski, Stefan hr. Dąmbski.

Ta nowa Rada Nadzorcza zamianowała w zeszłym miesiącu dwóch Dyrektorów Banku: Dyrektorem finansowym jest p. Pągowski z Torunia, praktycznie i teoretycznie wykształcony finansista i buchalter. Dyrektorem parcelacyjnym zaś Dr. Teodor Kalkstein, zaszczytnie znany jako autor wielu pism treści ekonomicznej, jako autor pomysłu Spółek rolnych, zawiązywanych specyalnie w parcelacyjnych celach, i wreszcie jako parcelator praktyczny, który w ostatnich latach w Wielkopolsce, pomimo przeszkód i trudności wielu, kilka majątków i własnych i cudzych umiejętnie rozparcelować potrafił.

Rychłe rozpoczęcie i pomyślne rozwinięcie działania Banku Ziemskiego, zawisłem jest obecnie już tylko od spełnienia następujących warunków:

I. Żeby ci wszyscy akcyonaryusze, którzy już dotąd akcye Banku subskrybowali, zadość czyniąc wymaganiom ustaw pruskich, złożyli teraz deklaracye formalne: że się na wprowadzone zmiany statutowe i na zmniejszenie kapitału zakładowego zgadzają.

II. Żeby wszyscy akcyonaryusze, którzy pierwszą ratę na subskrybowane akcye wypłacili, wnieśli teraz najpóźniej do końca grudnia b. r. drugą takąż ratę.

III. Żeby wszyscy ci, którzy z subskrybowaniem akcyi ociągali się dotąd, zechcieli również przed terminem 31 grudnia b. r. narodowy obowiązek swój spełnić.

W myśl powyższych trzech punktów, Komitet Galicyjski odzywa się dzisiaj ponownie do Szanownych Współobywateli swoich z prośbą gorącą: by instytucyi, która narodu całego powinna być własnością, pośpieszyli z życzliwem poparciem.

Komitet ma nadzieję, że wobec dokonanej świeżo reorganizacyi Banku, i wobec pomyślnych zmian, przeprowadzonych w jego statucie — nie znajdzie się w kraju naszym już nikt — ktoby w granicach możności swojej nie przyszedł mu przez subskrypcyę akcyi z pomocą pieniężną, i

---

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

15 (Ciąg dalszy.)

— Patrzajże, ten bestya tu był pomimo mego zakazu! Czegóż on tu mógł chcieć?

— A gdyby nas zdradził? — spytał chwytając za rękę kuternogę Otbert.

— O to się nie boję. Jego zbrodnia jest mi rękojmią.

— Darują mu.

— Swiętokradztwa? nigdy! Z zabójstwa żony by się wykpił, ale z kradzieży poświęcanych medali i relikwij, to trudniej.

Weszli do dolnej piwnicy.

Otbert zdjął ubranie wierzchnie, towarzysz jego uczynił to samo.

Pater-noster-macher rozpalił ogień.

Otbert zbliżył się do stołu.

— Wszystko poprzewracane!—rzekł. — Słuchaj Justusie, ja mam złe przeczucie. Ten nędznik wydał mi się dziś jakimś dziwnym. On tylko udawał pijanego.

— Przekonamy się o tem; teraz do roboty.

Ogień buchnął, metal się topił. Potem nalewano go w formy, zkąd wychodził w kształcie monety.

Każdy taki pieniądz Otbert znów ogładził i opiłował, potem pociągnął jakąś cieczą jedną i drugą a wreszcie wpuszczał do skórzanego worka.

Robota szła wprawnie i zręcznie.

Trzecie kury już piały, gdy fałszerze poczęli się wybierać do odejścia.

Wyszli wreszcie i nim otworzyli drzwi, z sieni prowadzące na ulicę, wstąpili do izby bednarza, który spał snem twardym — przy łóżku stała flasza.

Kuternoga zaświecił mu w oczy lampą, drugą ręką wydobył puginał i zamierzył się na śpiącego. Bednarz ani drgnął, ale chrapał w najlepsze.

— Bądź spokojny — rzekł do Otberta — ale pije bestya. Trzeba mu zagrozić surowo.

Odeszli zgasiwszy światło.

Bednarz się podniósł na łóżku i mocno odetchnął.

XII.

Gospoda Ziemby.

Młody Rudolf objął urząd *Stockschreibera* w Hanzie.

Było to ważne stanowisko.

Stockschreiber odbierał surowy produkt od dostawców. Miał obowiązek przekonać się o jego jakości, mierze i wadze i podług jego opinii płacono za towar.

Takiego urzędnika musiała sobie Hanza wyhodować.

To też miał słuszność stary Ober furman kolońskiej kompanii, gdy usłyszał Rudolfa mówiącego po polsku, że w tem musi być tajemnica Hanzy.

Oficyalistą takim musiał być członek mówiący dobrze językiem krajowym a przecież nie Polak, ale Niemiec.

Młodzieniec napojony zrazu całym wstrętem i niechęcią do związku, musiał wreszcie poddać głowę pod jarzmo obowiązku, a wdrożywszy się weń, znalazł go wkrótce nietylko znośnym ale przyjemnym.

Miał do czynienia od rana do wieczora z ludem, mieszczaństwem polskiem i szlachtą.

Główny spichlerz Hanzy stał we *Florencyi* dawniejszej, czyli dzisiejszym K l e p a r z u.

Tamto Rudolf odbierał zboże, skóry, wełnę, len, konopie, wosk, potaż, smołę i t. p. produkta.

Na Kleparzu roiła się cała ludność okoliczna jak i dziś się roi. Targi i jarmarki kleparskie gromadziły wówczas do kilku tysięcy ludu.

Jak Kraków żył cały i oddychał niemczyzną, tak znowu Kleparz był nawskróś polskim.

Miasto było rozległe i ludne, choć go ustawicznie palono, bo było zawsze pastwą wrogów, co się rzucali na Kraków.

A ten Kraków patrzył się nieraz obojętnie z za swoich murów i baszt, jak płonęło jego dziecię i widział z zadowoleniem egoisty, jak wrogi, obciążeni łupem i jeńcem kleparskich dzieci, odstępowali od jego murów.

Tam też, na tym Kleparzu, najdzielniejsza mieszkała ludność.

Nasz bohater był tu w swoim żywiole. Tym językiem, który tak kochał, mógł mówić i myśleć, — a do tego, po rynku kleparskim uwijał się co dnia Sowizdrzał.

Trefniś zapoznawał młodzieńca z całym ustrojem społeczeństwa; z obyczajem, życiem i tem wszystkiem, co ono czuło i czem tętniało.

Tutaj-to obijały mu się o uszy wieści niedalekiej walki z krzyżactwem i całą teutońską hydrą. Wieści te były zrazu głuche, potem się stawały coraz wyraźniejsze i głośniejsze.

Lica gorzały ogniem i pobrzękiwano kordem.

Czuć tu było całą lawę wewnętrzną wściekłości i wiekowej zemsty za wszystkie krzywdy nasze.

Rudolf słuchał tego wszystkiego i młoda krew kipiała w nim wrzątkiem, — i stawał się coraz bardziej dzieckiem tej ojczyzny, sam nie wiedząc nic o tem.

Poznał on prędko, czem to dla nas zaborczy i drapieżny geniusz Teutonów. Wiedział, jak tam orężem a tu kulturą swoją i przemysłem wyciskają krew z narodu i żyją jego sokami, zawistni przytem chwały i powodzeń tej ziemi. Odgadł ich nieludzką i egoistyczną politykę — a zestawienie przyszło samo z siebie i nasuwało się na każdym kroku.

Po skończonej robocie, nad wieczorem, kiedy zamykano już sklepy, Rudolf nie szedł nigdy do miasta aby w gospodzie *pod Złotą lilią* zażyć wypoczynku, albo *pod Czarnym orłem* zabawy, ale szedł z trefnisiem do miodosytni Ziemby.

Na szyldzie domu wymalowany był wielki niedźwiedź czarny, wybierający miód z barci. To stare godło utrzymało się po dziś dzień na naszych miodnych zakładach i kto wie, czy nie staremu Ziembie winniśmy jego dowcipną inwencyę.

Była to obszerna bardzo izba drewnianego budynku, podparta filarami, które szły dosyć gęsto we dwa rzędy bliżej ścian głównych, — tworząc środek próżny, niby aleję.

Po za stołami, ustawionemi pod ścianą, siedziało gęsto mieszczan i kmieci, racząc się wybornym trunkiem.

Poważny Ziemba rzadko się zjawiał w gospodzie, wyręczając się liczną czeladzią i synem. Nie usłyszałeś tu niemieckiej mowy, bo Ziemba znieść jej nie mógł, —a i żaden Niemiec przyjść się tu nie kwapił, przekładając nad nasz trunek swoje świdnickie lub wrocławskie piwo.

Był pamiętny dzień dla kleparskich mieszkańców.

Oto nadbiegły do Wawelu dziwne wieści. Stary mistrz krzyżacki, K o n r a d J u n g i n g e n umarł, na jego miejsce wybrano młodego jego siostrzeńca U l r y k a Jungingen, tchnącego niepohamowaną chęcią boju i srogą dumą.

Mówiono o wypowiedzeniu wojny Polsce i o wtargnięciu krzyżaków do ziemi dobrzyńskiej.

— Wojna więc! — powtarzają wszystkie rumiane i wąsate usta mieszczan kleparskich, pomiędzy którymi zjawił się za gościnnym stołem i sam gospodarz.

Ale od wypowiedzenia tej wojny do samej akcyi jeszcze bardzo daleko. Lato jeszcze upłynie i przyjdzie zima i nie jedno polskie serce pęknie z żalu i boleści, niejedna głowa spadnie.

Dziś się wojna wypowiada i w tydzień niespełna stoją pułki na polu bitwy, — dawniej lata upływały nim je uorganizować a cóż dopiero zgromadzić można było.

Ale że serca polskie skore zawsze oddać się nadziejom i radości, więc i tu puszczono im wodze i bito Niemców na miazgę.

Sowizdrzał śpiewał znaną wówczas piosnkę:

Idzie Witold po ulicy
Niosą za nim dwie szablicy.

— Niech żyje książę Witold! — huknęły głosy.

— Ten ci zajada Niemców jak półgęski!

— A nie ma-ż ku temu słuszności? Nie jemuż to krzyżacy wymordowali dzieci, spotwarzyli matkę!

— Niech żyje król Jagiełło!

I pozdejmowano czapki i uroczyście przepijano zdrowie stryjecznych braci.

— Cześć świętej pamięci królowej Jadwigi! — zawołał gospodarz.

— Cześć, cześć po wieki!

— Pozwólcie teraz, że i ja wzniosę toast — rzekł Rudolf, powstając z pełną szklanicą w ręku.

— Co zacz? — pytano.

— Jakiś młokos.

— A no, słuchamy.

— Ale gdzież przed starszymi?

— Niech mówi! — krzyknął Sowizdrzał. — Choć głowa u niego nie łysa, ale w niej śmieci nie ma. Mów Rudolfie.

— Niech żyje Polska, mądra, wielka i potężna! Niech się jej lękają wrogi i szanują przyjaciele i oby nigdy nie potrzebowała uczyć się rozumu od Niemców.

— Mądrze!

— Dobrze powiedział.

— Hura! młody, ale stary.

(C. d. n.)

ktoby od solidarności narodowej w tym kierunku, sam uchylić się i wykluczyć się zechciał.

Komitet Galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu. *Jerzy Czartoryski*, *Adam Sapieha*, *Edmund Mochnacki*, *Juliusz Mikolasch*, *Franciszek Zima*, *Władysław Czartoryski*, *Artur Potocki*, *Konrad Wentzl*. *Franciszek Ślęk*, *Kazimierz Langie*.

Potrzeba pośpiechu w wykupnie propinacyi. Kwestya polsko-ruska.

W dalszym ciągu swoich poglądów p. Stan. Szczepanowski wykazuje wymownie, że radykalne załatwienie sprawy propinacyjnej nietylko jest niezmiernie ważnem dla naszego życia narodowego i politycznego, ale że potrzeba załatwienia jest prawdziwie nagłą. Do pośpiechu skłaniają według niego szczególnie trzy następujące względy:

1) ogólna sytuacya finansowo-polityczna w Europie, która nakazuje korzystać z obecnej chwili spokojnej;

2) potrzeba sanacyi gruntownej naszych domowych stosunków politycznych przed przyszłemi wyborami do Sejmu;

3) ważność i nagłość stanowczego wystąpienia w kwestyi ruskiej.

Uwag autora, chociaż krótkich, odnoszących się do pierwszego z tych względów, nie podajemy, bo sądzimy, że każdy z naszych czytelników sam takie zdanie już posiada. O względzie drugim, uważamy za potrzebne przytoczyć niektóre ustępy; — zaś na ustępy o względzie trzecim, t. j. o ścisłym związku sprawy propinacyjnej z kwestyą ruską i o śmiało wypowiedzianych poglądach autora na tę kwestyę zwracamy szczególniejszą uwagę.

Ustępy te opiewają:

Do sanacyi naszych domowych stosunków politycznych przed przyszłemi wyborami trzeba natychmiast uporać się ze sprawą, która tylko podsyca antagonizmy stanowe i ubezwładnia wpływ najwybitniejszego żywiołu narodowego, to jest szlachty. Dopóki ciężyć może na niej choć pozór wyzyskiwaczy ludu, to wszelkie frazesa o dobrych chęciach dla ludu będą uważane tylko za czcze i hypokrytyczne deklamacye.

Należy się spodziewać, że obecny Sejm będzie ostatnim Sejmem wyłącznie szlacheckim w Galicyi. Tak jednostronny skład jest nader niefortunnym dla naszej pozycyi w Europie, bo pozorną daje słuszność naszym nieprzyjaciołom, że sprawa polska to tylko sprawa szlachty i księży. Zresztą siła liczebna szlachty w Sejmie tylko robi iluzyę co do rzeczywistego stanu rzeczy i bynajmniej nie odpowiada jej faktycznemu wpływowi w kraju. To tylko facyata Galicyi jest szlachecką — a struktura rzeczywista już jest biurokratyczną. Są panowie, bo tak zachciały starostwa. Dawniej, jak inny wiatr wiał ze starostw, byli chłopi. I kto wie, czy wpływ pewnej ilości chłopów na ton całego Sejmu nie byłby nader korzystnym. Ile to razy nie doświadczono, jak fatalnie jest zagarnąć całą odpowiedzialność dla siebie — i jak o wiele lepiej jest częstokroć podzielić się odpowiedzialnością i dać uczestniczyć w niej odpowiedniej liczbie posłów z innych warstw społecznych. Do usamowolnienia politycznego kraju i do niezależności wobec egzekutywy rządowej można dojść tylko połączeniem się wszystkich czynników pracy narodowej na wspólnem polu. Przyszłe wybory będą posiadały niezmierną doniosłość.

Jeżeli usunięcie kwestyi propinacyjnej jest pożądane w interesie harmonii społecznej w społeczeństwie polskiem, to jeszcze stokroć bardziej stosuje się to do Rusi. Tu są największe dochody propinacyjne. Tu się rozwinęły wszystkie najohydniejsze jej strony, tu od czasów Chmielnickiego sprawa ta przybrała cechę polityczną, której we właściwej Polsce nigdy nie miała. Nawet obecnie tylko w ruskich częściach kraju spotyka się na wielką skalę pijaństwo. Tu też prawo propinacyjne dostarcza wrogom żywiołu polskiego najsilniejszej broni przeciwko szlachcie. Jeżeli gdzie, to na Rusi zniesienie przywileju propinacyjnego będzie dobrodziejstwem dla szlachty, bo usunie główną zaporę do jej wpływu na lud i odejmie główny pozór do ataków na Polaków.

Co do kwestyi ruskiej, to ma ona ważność zasadniczą, sięgającą daleko po za Galicyę. Jest ona jedyna, która podnosi Polaka do ważności czynnika światowego. Już w samej Austryi przeprowadzenie szczerej zgody z Rusinami byłoby faktem niesłychanej doniosłości, windykacyą zasady autonomicznej, przykładem dla innych krajów rzeszy rakuskiej, boby udowodniło, że samorząd, a nie centralizacya prowadzi do tego pogodzenia sprzecznych interesów, które jest programem obecnego rządu.

O wiele jeszcze donioślejszym byłby wpływ na całą Słowiańszczyznę i na położenie narodu polskiego w Europie. Jeszcze przed kilku laty wzgląd ten niewielki miałby wpływ na nas. Ale obecnie gdy Bismark tak usilnie pracuje, ażebyśmy nietylko byli ale się czuli Słowianami, wzgląd ten nabrał dla nas większego znaczenia. Nie mówię o położeniu narodu naszego w Europie, jakobym choć słówkiem chciał się przyczynić do rozbudzenia na nowo tej fałszywej polityki polegania na obcych dworach i narodach, która nas od dwóch wieków na takie manowce wprowadzała. Naród, który nie ma własnej siły, z pewnością jej nie zaczerpnie od drugich. Mało mnie obchodzi, że Niemcy, wyrzekłszy się ideałów ludzkości i sprawiedliwości, które przez pół wieku ich literaturę postawiły na czele ruchu umysłowego całego świata — obecnie jadowitemi pióry, często zasilanemi z funduszu gadzinowego, fałszują naszą przeszłość i świat okłamują co do naszego obecnego stanu. *Odisse quem laeserint!* Nienawidzą naród, przeciwko któremu tak ciężko zgrzeszyli. Mało mnie obchodzi, że Francuzi w takiem dziele jak pomnikowa Geografia powszechna p. Elizé Réclus, przedstawiają nas jako drobny szczep słowiański, który się już dawno pogodził ze swoim losem i którego warstwy ludowe sławią cara rosyjskiego jako swego dobroczyńcę. Mało mnie to obchodzi, że u Anglików taka powaga w sprawach zagranicznych i europejskich, jaką jest sir Charles Dilke, przedstawia nasz naród jako szlachetny i poetyczny zabytek archeologiczny. mniejwięcej jak ten hufiec szlachty polskiej, który w „śnie Cezary" podpiera swemi szablami kopułę świętego Piotra. Mało mnie obchodzi, że świat o nas zapomniał, bo tylko siła ma znaczenie światowe. Prawo i sumienie znaczą tylko wtenczas, jeżeli tak spotęgują wolę ludzką, że same się przeobrażają w siłę. Skargami świata nie poruszym, a oburzenie. ażeby być skuteczne. powinno wprzódy nas samych przetworzyć zrobić z nas tę siłę, która się kiedyś objawi czynami, a nie słowami. Świat może o nas zapomnieć, ale my sami nie powinniśmy o sobie zapominać. Każdy z nas powinien każdej chwili pamiętać, że jest potomkiem historycznego narodu, pokutującego za grzechy ojców, ale którego dzieje jeszcze się nie skończyły. Niechaj cyfry wskażą, czem jest obecnie ten naród, o którym świat zapomniał, bo by mu było wstyd pamiętać o nim.

Otóż w obrębie dawnej Polski mamy:

Polaków czystej krwi $14^1/_2$ milionów, Litwinów 2 mil., Żydów 4 mil., Niemców $2^1/_2$ mil. Razem 23 mil.

Niechaj te cyfry pokrzepią słabych i zwątpiałych. Jeżeli opuszczamy ręce, to nie dlatego, że nam brak materyału do działania, ale że nam brak wiary w naszą sprawę.

Prawda, dwa najpotężniejsze narody na świecie — Niemcy i Rosya, spiknęły się na naszą zagładę; od wielu lat z nieubłaganą konsekwencyą, konfiskatami, karami lub ekspropriacyami i wykluczeniem z wszystkich urzędowych pozycyi, usiłują nas zniszczyć materyalnie, a poniżyć duchowo prześladowaniem języka, zamykaniem szkół, utrudnieniem wszelkiej akcyi zbiorowej. Próżneby to było usiłowanie, gdybyśmy sami stali się silnymi wewnętrzną spójnią. Nie, nie potrzebujemy się oglądać na obcą pomoc, tylko na własną wytrwałość. O jednej pomocy jednak odważam się pomyśleć, nie jakiego potężnego dworu lub mocarstwa, ale pomocy narodu nie mającego bytu politycznego, zaledwie się przebudzającego po długim śnie, narodu związanego z nami i pochodzeniem i charakterem i długoletnią wspólną historyą: narodu ruskiego.

Rusinów, po części w granicach dawnej Rzeczypospolitej, po części po za niemi jest 24 milionów. Państwo niemieckie ma obecnie nie więcej ludności, Francya tylko 38, Anglia europejska 36, Hiszpania tylko 18. W Słowiańszczyznie zrównoważylibyśmy razem przeciwny wpływ Rosyan czystej krwi. których jest 50 milionów, bo oprócz Polaków i Rusinów mamy jeszcze 7 milionów Czechów i 11 milionów Serbów, Kroatów, Bułgarów i Słoweńców.

Odważywszy się pomyśleć o tym przedmiocie, niechaj teraz kto odważy się przedstawić sobie skutki zgody rzeczywistej, szczerej, dwóch tych bratnich szczepów. A kto się na to odważy, to się odważy na wiele więcej, na uchylenie zastarzałych zawiści i przesądów, na ofiarowanie niejednego chwilowego interesu, który by mógł stać w drodze takiej zgody. Jestże jaki inny sposób zachowania się naszego wobec nich, zgodny z naszą historyą, naszemi tradycyami, naszym charakterem. Polonizacya Czerwonej Rusi! Mamyż teraz usiłować to, czegośmy za czasów naszej niepodległości nie przeprowadzili. Jestże to w naszym charekterze? Do tego by trzeba bezwzględności Anglików lub Węgrów, bezwzględności, której my nigdy nie posiadaliśmy. Żaden naród nie może się wyrzec bezkarnie swych tradycyi. W naszej tradycyi historycznej nigdzie nie mamy tradycyi podboju i gwałtu, ale mamy wielką tradycyę o Unii z Litwą, wolnych z wolnymi, równych z równymi. Tylko to może być narodową polityką co się na tej najściślej narodowej tradycyi opiera. Od dawna się zanosi na to, że cały naród stanie stanowczo przy tej tradycyi. Od czasu ostatniego poruszenia tej kwestyi przez Wojciecha Dzieduszyckiego, opinia publiczna co raz wyraźniej zwraca się na tę drogę. Co tylko jest najświetniejszego w Sejmie i stanowiskiem i zasługami zawsze było na niej.

W sprawie narodowościowej jak w tylu innych zasady, intuicyjnie odkryte i zastósowane przez naród polski, są wyższe od cudzoziemskiej teoryi. Tak samo jak zasada demokratyczna polska, polegająca na stopniowem uszlachceniu całego ludu, była wyższą od formułek demokratycznych, wykształconych pod wpływem rewolucyjnych zawiści klasowych, — tak i polska zasada narodowości, polegająca na dobrowolnem zlaniu się różnorodnych żywiołów w jedną harmonijną całość, wyższą jest od nowożytnej zasady przemocy szczepowej i przymusu centralizacyjnego zasady barbarzyńskiej niezgody z pojęciem cywilizacyi, chociaż chwilowo praktykowanej przy najbardziej ucywilizowanym narodzie.

Nie oglądajmy się na obce przykłady. Czerpmy natchnienie z własnej piersi!

Każdy Polak, który się odda tej sprawie, staje się czynnikiem światowej doniosłości, bo przymierze tych dwóch narodów więcej wpłynąć może na losy Europy, niżeli nie jedno przymierze dyplomatyczne, sklejone przez wszechwładnych ministrów. My nie mieliśmy nigdy wszechwładnych ministrów, nawet za czasów niepodległości, ale mieliśmy i mamy żywe społeczeństwo. Przy poruszeniu każdej sprawy żywotnej w sposób godny naszych tradycyi i historyi tysiące serc bije na jeden takt, tysiące umysłów działa w jednym kierunku. To jest naszą niespożytą siłą narodową. Niechaj się ona objawi w kwestyi ruskiej.

Boulanger i bulanżyści.

Od kilku dni reporterzy dzienników paryskich cisną się do drzwi pałacyku przy ulicy Dumont d'Urville, w którym zamieszkał Boulanger. Jeden z nich został przyjęty przez generała i nazajutrz zdał relacyę z tego *interview* w dzienniku *Intransigeant*. O sytuacyi międzynarodowej Boulanger wyraził się w sposób bardzo tajemniczy, nazwał obecne położenie „bardzo poważnem" i zaznaczył, że wszystkie usiłowania jego skierowane są ku temu, aby uczynić Francyę państwem potężnem i silnem.

W dalszym ciągu rozmowy oświadczył Boulanger, że dekret o cudzoziemcach jest jego pomysłem, lecz sposób, w jaki go obecnie rząd w życie wprowadza, jest niedorzecznym. O gabinecie Floquet'a generał ma zdanie wcale niepochlebne i twierdzi, że gabinet dzisiejszy z pewnością upadnie, a do steru przyjdzie chwilowo znowu gabinet oportunistyczny. Boulanger sam zabierze głos przeciwko Floquet'owi. jeżeli ten wystąpi z projektem częściowej rewizyi, ponieważ „Francya żąda powszechnej i radykalnej rewizyi konstytucyi Wallona".

Z zajścia z Numą Gilly'm Boulanger jest wcale zadowolony. gdyż sądzi, iż ten skandaliczny proces „jeszcze bardziej zaostrzy stosunki pomiędzy Izbą a krajem i zwiększy nieposzanowanie i niesmak, jakie wzbudza to zgromadzenie 500 nicponiów". O sobie mówił Boulanger, że zamierza ubiegać się o mandat w Paryżu, skoro tylko który z mandatów będzie wolnym.

O taktyce wyborczej. jakiej bulanżyści będą się trzymać w przyszłej kampanii, nic się od generała nie można dowiedzieć. Ale jak już wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów, w łonie stronnictwa bulanżystów walczą obecnie dwie opinie. z których jednę reprezentuje hr. Dillon, żądający ścisłego przymierza z stronnictwami reakcyjnemi, drugiej zaś rzecznikiem jest sławny mowca Laguerre, pragnący zbliżyć bulanżystów do żywiołów radykalnych i socyalistycznych. Wszakże zdaje się być rzeczą pewną, że sama logika wypadków pchnie bulanżystów do otwartej koalicyi z monarchistami. gdyż w radykalnych i w ogóle republikańskich żywiołach objawia się coraz energiczniejszy ruch przeciwko bulanżystom. Z jednej strony rząd nie zaniedbuje niczego, aby osłabić wpływ Boulanger'a, a mowa Goblet'a, wypowiedziana w Escarbotin z pewnością przyczyni się do zmniejszenia popularności tego intryganta politycznego.

Z drugiej strony koła radykalne i socyalistyczne jedno za drugiem wyrzekają się generała i coraz energiczniej występują przeciwko „mistyfikatorowi", z którym przymierze mogłoby być dla nich kompromitującem. Poeta rewolucyjny Jony zamieścił w *Parti ouvrier* pieśń skierowaną przeciwko Boulanger'owi, którą coraz częściej słyszeć można w odpowiedzi na znaną piosnkę bulanżystowską *En revenant d'la revue* lub *C'est Boulanger, qu'il nous faut*. Ten sam dziennik stronnictwa roboczego zamieścił publiczny list Jony'ego, uwłaczający honorowi Laguerre'a.

Deputowany Madier de Montjau, zdając relacyę swym wyborcom nazwał Boulanger'a zdrajcą kraju, a słowa te przyjęto frenetycznemi oklaskami. Znane „Towarzystwo praw ludzkich i obywatelskich", założone przez Clémenceau, Jofrin'a i Ranc'a, znowu zaczyna energiczną agitacyę przeciwko bulanżystom.

Nawet Rochefort, osobisty przyjaciel Boulanger'a, *à contre-coeur* tylko popiera bulanżystów i coraz bardziej skłania się ku zdaniu Cipriani'ego, który usiłuje mu przedstawić, że powinien odsunąć się na bok od agitacyi bulanżystowskiej.

Tak więc wypadki polityczne coraz bardziej zdają się wskazywać, że intryga bulanżystowska, od której do pewnego stopnia zawisły losy Francyi, pokonaną być może — nie represaliami, skierowanemi przeciwko domniemanemu dyktatorowi, ale republikańskim zmysłem Francyi i jednością stronnictw republikańskich. Oby tylko namiętności stronnicze i dewocya pulityczna, właściwa stronnictwom francuskim, nie przeszkodziła Francyi wyjść szczęśliwie z przesilenia, jakie kraj ten obecnie przebywa.

Sejm krajowy.

Lwów, 12 października.
(*Posiedzenie XVII*).

Początek posiedzenia o godz. 11.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, między innemi:

Wydział powiatowy w Nadwórnie o odbudowanie funduszem krajowym mostu na rzece Prucie. — Tenże sam o uwolnienie od zwrotu kwoty 800 złr., jako reszty nie spłaconej z pożyczki udzielonej z funduszu krajowego na budowę mostu na rzece Prucie. — Zarząd szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu o subwencyę dla tejże. — Stowarzyszenie przemysłowe wyrobów skórnych w Przemyślu o wyjednanie u rządu zakazu wzbraniającego założenia w mieście bazaru obuwia wyrobów fabrykanta z Moedling. — Gmina i obszary dworskie Bachórzec, Bachórz, Pawłokoma, Bartkówka, Nozdrzec i Wara o subwencyę na wykonanie robót regulacyjnych na Sanie

Ogółem wniesiono dotąd 554 petycyj.

Petycye te poodsełano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego daje marszałek głos p. Zamoyskiemu, który odczytuje sprawozdanie komisyi gosp. kraj. z przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany w ustawie krajowej z 8 grudnia 1881 o używaniu ogierów prywatną własnością będących.

Komisya przedkłada odnośną ustawę, którą też uchwalono po przemówieniu p. namiestnika i p. St. Jędrzejowicza.

Następnie odczytuje p. Sanguszko sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi dolnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy.

Preliminowany koszt tej regulacyi. wynosi złr 255.000. Do tych kosztów przyczynić się ma fundusz krajowy 45%, fundusz państwowy 35%, a resztę mają pokryć właściciele gruntów i zakładów położonych w okręgu konkurencyjnym. Zasiłki krajowe i państwowe mają być udzielone w sześciu równych ratach rocznych z góry.

P. Abrahamowicz podnosi. że gdy okoliczni mieszkańcy wcale sobie nie życzą regulacyi tej rzeki w bolnej jej części, nie może pojąć, dla czego komisya koniecznie im narzuca regulacyę, która jak świadczą liczne petycye, szkodę a nie pożytek przyniesie

Mowca wnosi więc zwrócenie sprawy do Wydziału krajowego z poleceniem, aby przeprowadził rokowania z rządem co do subwencyonowania robót tylko w górnej i średniej części.

Wniosek ten popiera p. Romańczuk.

P. Wereszczyński wyjaśnia. że regulacya całej Gniłej Lipy jest konieczną, gdyż corocznie wylewy zrządzają znaczne szkody. Regulacya nie jest też obliczona na zupełne osuszenie łąk, jak się tego obawiali poprzedni mowcy. Zważyć jeszcze należy i tę ważną okoliczność iż ministerstwo odmawia sancyi dla średniej części jedynie dla tego, że nie było planu regulacyi i dolnej części rzeki.

Z tych i innych powodów mowca oświadcza się stanowczo za wnioskiem komisyi.

Jeszcze zabierali głos w tej sprawie pp. Abrahamowicz, Wereszczyński, Kozłowski, Onyszkiewicz i sprawozdawca, który bronił wniosków komisyi w sposób wymowny.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek odraczający p. Abrahamowicza.

Z dalszej kolei na wniosek komisyi administracyjnej, (sprawozdawca p. Henzel), odstąpiono Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowego traktowania petycyę mieszkańców osady Berezowa Sredniego w powiecie kołomyjskim. w przedmiocie wyłączenia tej osady z gminy Berezowa Wyższego i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej i na wniosek tejże komisyi (sprawozdawca p. Chamiec) w załatwieniu petycyi 8 inżynierów dróg krajowych o uregulowanie ich poborów, upoważnia Izba Wydział krajowy do wymierzania inżynierom, pełniącym obowiązki inżynierów okręgowych, jakoteż zatrudnionym przy budowie dróg krajowych, począwszy od 1-go stycznia 1889 pięcioleci służbowych na równi z inżynierami objętymi uchwałą sejmową z 23 października 1881.

Wreszcie wnosi komisya prawnicza (sprawozd. p. Żywicki) uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd do wykonania uchwały sejmowej z 24 sierpnia 1877 r. względem przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny.

Za pozostawieniem sądu w Krynicy oświadczył się p. Romańczuk i żąda zniesienia uchwały z r. 1877.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawiał również p. Męciński. Mowca podaje w wyczerpujący sposób historyę walki gmin Krynicy i Muszyny o posiadanie sądu na swem terytoryum i jak ta sprawa załatwioną była w Sejmie. Nad podobnym wnioskiem, jak obecnie. przeszła już Izba do porządku dziennego w r. 1885. Od jedenastu zaś lat jak Sejm powziął uchwałę zalecającą przeniesienie sądu do Muszyny, zaszły ważne zmiany. które wymagają rozpatrzenia sprawy na nowo. Dlatego też mowca stawia wniosek, na wypadek gdyby żądaniu p. Romańczuka nie stało się zadość, aby odesłać rzecz do Wydz. kraj. z poleceniem zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Wywiązała się następnie dłuższa czysto polemiczna dyskusya, w której brali udział pp. Żuk-Skarszewski Rybicki, Zborowski, Męciński ks. Kopyciński, Weigel, Romer i sprawozdawca.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi.

Sekretarz Badeni odczytuje pismo gr. kat metropolii, zapraszające marszałka i Sejm na sobotnie nabożeństwo z powodu jubileuszu przyjęcia chrztu św. przez Ruś.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrał głos marszałek krajowy i przemówił jak następuje:

„Zanim zamknę posiedzenie, pozwoli Wysoka Izba, że wspomnę o niezwykłej uroczystości, jaką wkrótce, bo jeszcze przed najbliższem posiedzeniem Sejmu, jeden z naszych kolegów obchodzić będzie. (Posłowie powstają z miejsc).

„Pojutrze 14 b. m upływa lat 40 od chwili, kiedy ówczesny poseł lubaczowski, obecnie poseł lwowski JE. dr. Franciszek Smolka zasiadł po raz pierwszy na krześle prezydyalnem ówczesnego parlamentu, pierwszego w Austryi konstytucyjnego ciała prawodawczego.

„Dziś po latach 40 zajmuje on znowu krzesło prezydyalne w Radzie państwa, a jak wówczas na wstępie swego publicznego zawodu odznaczał się spokojem, bezstronnością i poszanowaniem prawa, równą dla wszystkich sprawiedliwością, tak też i dzisiaj temiż samemi przymiotami których długoletnia praca osłabić w nim nie zdołała, zjednał sobie u swoich i obcych zaufanie i szacunek powszechny.

„Sądzę, że odpowiem uczuciom wszystkich członków tej Wysokiej Izby, jeżeli w ich imieniu złożę Waszej Ekscelencyi obok wyrazów czci, także najserdeczniejsze życzenia, żeby Ci danem było długo jeszcze w czerstwem zdrowiu spełniać te ważne zadania, jakie Ci przypadły w udziele.

„Wysoka Izba okazała przez powstanie, że łączy się ze mną w tych życzeniach, wnoszę też, by pozwolić raczyła, aby ten objaw zapisany został w protokóle dzisiejszego posiedzenia".

Słowa marszałka przyjęła Izba gorącem uznaniem, a odpowiedział na nie zacny jubilat:

„Wysoka Izbo! Jeżeli danem mi było doczekać się dzisiaj czterdziesto-letniej rocznicy wyboru na prezydenta pierwszego austryackiego Sejmu konstytucyjnego, zawdzięczam to łasce Wszechmogącego, a lubo może i sam przyczyniłem się do tego mojem zawsze skromnem i umiarkowanem zachowaniem się, to mi to przecież za zasługę poczytanem być nie może. Jeżeli zaś jako prezydent ówczesnego pierwszego Sejmu austryackiego, sprawowałem mój urząd tak, jak przynajmniej powszechnie twierdzą, jak się należało. to było to tylko moim obowiązkiem i nic więcej, a zasłużyłbym sobie na potępienie, gdybym był go sprawował inaczej. Sądziłem, że moje ówczesne urzędowanie mogłoby być przyjaźnie i przychylnie ocenione, lecz nigdy, ażeby moje ówczesne urzędowanie było podniesione i tak uczczone w sposób rzekłbym uroczysty i w sposób w tak wysokim stopniu zaszczytny. Wiadomo mi, że panowie łaskawi zamierzają ten już sam przez się tak uroczysty i dla mnie zaszczytny akt, jeszcze uświęcić uczynkiem wspaniałomyślnym, dobro pospolite na oku mającym. Owóż tak nadzwyczajne odszczególnienie mnie i uczczenie niezawodnie skromnych tylko moich zasług pozostanie mi jedną z największych pamiątek aż do końca mego żywota i niech mi wolno będzie Wysokiej Izbie za właśnie okazany mi życzliwy objaw i JE. p. Marszałkowi za jego łaskawe i zaszczycające przemówienie moje najserdeczniejsze złożyć podziękowanie". (Brawa, liczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje" i „Mnohaja lita").

Koniec posiedzenia o godzinie 2, następne w poniedziałek o 11 rano.

Sprawy szkolne.

W październikowem zeszycie czasopisma *Muzeum* pojawiły się dwa uwagi godne artykuły. W jednym z nich podnosi prof. Parylak potrzebę kształcenia poczucia narodowego w młodzieży naszej, w drugim, napisanym od redakcyi, zastanawia się autor nad skutkami przepełnienia szkół naszych. Prof. Parylak mniema słusznie, że kształcenie poczucia narodowego w młodzieży jest rzeczą pożądaną i potrzebną nie tylko dla nas, lecz także i dla państwa, do którego wcieleni zostaliśmy. Powołując się na przykłady starożytnych i na zasady, wypowiedziane przed 100 laty przez komisyę edukacyjną, wkłada autor obowiązek kształcenia młodzieży naszej w tym kierunku przedewszystkiem na nauczycieli języków ojczystych. „Nieobojętną jest tutaj — pisze prof. P. — i t na pozór drobnostka, jeżeli przy wykładzie posługiwać się będzie nauczyciel nie zawsze tylko przymiotnikiem: polska, ruska literatura, język, dzieje, jakby mówił o literaturze obcej, rzymskiej lub greckiej, lecz jeżeli także używać będzie wyrazów: nasza literatura, ojczysta, narodowa, swojska, ojczysty język dzieje i t. d., bo ty sposobem wpoi uczniom bezwiednie świadomość tego poczucia narodowego i łączności z całością".

Ten sam obowiązek spoczywa także na nauczycielach innych przedmiotów klasycznych, którzy w swoim zakresie zasadę narodowości rozwijać i kształcić powinni. Niemniej ważnym środkiem w tym celu są uroczyste obchody ważniejszych zdarzeń dziejowych. Przypominając młodzieży wzniosłe czyny przodków, stawią one zarazem przed oczyma nowego pokolenia charaktery wyjątkowe i poświęcające dla idei narodowej szczęście własne i byt materyalny, który w chwili obecnej niejednemu ostatecznym wydaje się być celem. Zgadzając się w zupełności z zapatrywaniami autora, dodajemy jeszcze, że sprawa kształcenia poczucia narodowego w młodzieży oddawna już znalazła licznych zwolenników pomiędzy pedagogami niemieckimi.

Pisma pedagogiczne niemieckie, książki niemieckie, przeznaczone dla młodzieży, przemówienia okolicznościowe dyrektorów i profesorów niemieckich są przepełnione zwrotami patryotycznemi, mogącemi młodzież zapalić i porwać. U nas niestety dzieje się inaczej. Od czasu powstania „straży pożarnej" zaczęło się gaszenie uczuć narodowych do tego stopnia, że nawet w „Wypisach polskich" usuwano gdzieniegdzie wiersze z „Pana Tadeusza", przypominające dawną świetność i wielkość Polski, a w przemówieniach i wykładach usiłowano wyrazy „ojczyzna" lub „ojczysty", zastąpić słowami „kraj", „krajowy".

Drugi artykuł, zajmujący się kwestyą przepełnienia szkół naszych, jest właściwie powtórzeniem dawniejszych skarg. Autor zaznacza, że jakkolwiek z początkiem b. r szkolnego przybyły dwie klasy w naszych gimnazyach (piąta w gimn. bocheńskiem i pierwsza z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu) to nie ubyła żadna klasa równorzędna, a w szkołach ogółem panuje to samo przepełnienie, co i przedtem. Stan ten jest niekorzystnym tak ze względu pedagogicznego, jako też i hygienicznego, a jedynym środkiem usunięcia złego byłoby założenie nowych szkół, do czego Galicya ma prawo niewątpliwe.

Jakkolwiek obecnie Sejm nasz zajmuje się przedewszystkiem sprawą propinacyjną, to sądzimy, że w rozprawach nad budżetem należałoby podnieść wadliwe urządzenie i przepełnienie szkół naszych, należałoby przypomnieć rządowi, czego wymaga kraj, płacący ogromne sumy do skarbu publicznego. Usiłowania nauczycieli i zabiegi towarzystw nauczycielskich, niepoparte przez reprezentacyę krajową, pozostaną chyba tylko pomnikiem dobrych chęci, ale skutku właściwego nie odniosą. Dopiero solidarne działanie całego kraju może przekonać wreszcie rząd o anormalnych stosunkach szkół naszych i spełnić gorące a słuszne życzenia stanu nauczycielskiego, który w tak trudnych warunkach skutecznie nad wychowaniem młodzieży pracować nie może.

(*Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Gorlicach*).

W dniu 4 października roku 1888 po południu odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa pedagogicznego przy współudziale 33 członków pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Wojciecha Biechońskiego.

Porządek dzienny rozpoczął p. Karol Skwarczowski, nauczyciel miejscowy, przeprowadzając z dziećmi II roku nauki klasy pierwszej zagadnienie rachunkowe, w zakresie liczby 20 ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonych.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania skarbniczki p. Józefy Winkler kierowniczki szkoły miejscowej które wykazało 19 złr. jako czynny stan kasy, odczytał p. Seweryn Udziela inspektor szkół, barwnie napisany obrazek z życia nauczyciela ludowego pod napisem: „Z miłości dla kraju".

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa, który padł na p. Seweryna Udzielę.

Na wniosek p. Udzieli uchwalono: Każdy członek oddziału gorlickiego Towarzystwa pedagogicznego obowiązany jest przedłożyć zarządowi oddziału w ciągu roku jedno wypracowanie piśmienne na temat dowolnie obrany. Wypracowania te z całego roku zebrane i oprawione w jednę księgę tworzyć będą „Pamiętnik" oddziału gorlickiego Towarzystwa pedagogicznego. P. Biechoński wniósł dodatkowo, aby zarząd oddziału oceniał nadsyłane prace o ile do zbiorowego, „Pamiętnika" wcielone być mogą a które z nich nadają się do odczytania na przyszłych walnych zgromadzeniach Towarzystwa. Wniosek ten przyjęto.

Uchwalono wniosek p. Oleksińkiego, aby przyszłe walne zgromadzenie odbyło się podczas feryj Bożego Narodzenia. Dzień i miejsce zebrania naznaczy zarząd oddziału. W końcu zachęcał inspektor szkół pp. nauczycieli do zakładania Czytelni ludowych przy szkołach, do rozszerzenia między ludem wydawnictw *Macierzy Polskiej* i komitetu *Wydawnictwa dziełek ludowych* we Lwowie, tudzież do zjednywania prenumeratorów czytelników dla pisemek: *Chata* i *Nowiny*. P.

Wojciech Biechoński oświadczył zgromadzeniu, że gorlickie Towarzystwo oświaty ludowej przyjdzie z chętną pomocą każdemu, ktoby chciał założyć na wsi Czytelnię ludową.

Na tem zakończono posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 października

Komisya propinacyjna odbyła przedwczoraj wieczór posiedzenie, na którem referent podkomitetu poseł Jaworski zdał sprawę z uchwały przez podkomitet powziętej.

Uchwała ta, odsełająca całą sprawę do Wydziału krajowego po to, aby tenże w miesiącu styczniu, gdy sesya ponownie zwołaną będzie, przedstawił swe wnioski, — pozyskała w komisyi cechę wyraźniejszą przez przyjętą do niej poprawkę jaką postawił członek komisyi poseł Artur Potocki.

Poprawka ta wytyka wyraźnie cel przekazania sprawy Wydziałowi krajowemu, mianowicie — wykupno prawa propinacyjnego od uprawnionych. Cel ten wypływał już z myśli uchwały podkomitetu, skoro tenże odrzucił wniosek członka swego posła Gniewosza o kapitalizacyi miliona i rozdzieleniu sumy między uprawnionych, jako przesądzający rozwiązaniu ostatecznemu sprawy. Otóż ten cel został wyraźnie określony powziętą uchwałą komisyi, a bardzo znaczna większość, jaka się za nią oświadczyła, świadczy o usposobieniu przeważającem w sferach komisyi. Wskutek zapewne uczynionej tej poprawki określającej podniesiono zaraz na posiedzeniu propozycyę wyboru posła hr. Potockiego na sprawozdawcę komisyi w Sejmie. Do głosowania nad wyborem referenta nie przyszło wszakże na tem posiedzeniu.

Mimo tak nacechowanego kierunku uchwały komisyi, członek podkomitetu Gniewosz nie zrzekł się zamiaru przeprowadzenia przez komisyę swojego wniosku o skapitalizowaniu miliona. Równocześnie z wnioskiem p. Gniewosza miał być rozbierany również wniosek członka komisyi p. Skałkowskiego, odsyłania subwencyi państwowej za możliwy ubytek dochodów propinacyjnych do obecnego funduszu propinacyjnego tak długo, dopóki sama sprawa wykupna prawa propinacyjnego nie zostanie załatwioną.

P. Jaworski wyjechał do Wiednia; na referenta w jego miejsce wobec Sejmu desygnowany p. Ar. Potocki. Wybrany zastrzegł się jednak, że referatu podejmie się tylko pod tym warunkiem, jeżeli wniosek p. Gniewosza upadnie.

Kiedy się zbierze Rada państwa dotąd nie wiadomo, ale stanie się to wkrótce, bo kancelarya prezydenta Izby poselskiej rozesłała już porządek dzienny na pierwsze posiedzenie. Na porządku postawiono następujące sprawy: 1) Pierwsze czytanie wniosku pp. Wrabtza, Coroniniego Exnera i tow. w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy z 27 grudnia 1880 i 14 kwietnia 1885 dotyczącej reformy podatku zarobkowego i dochodowego, tudzież przepisów o zastosowaniu tegoż do stowarzyszeń gospodarczych i kas zaliczkowych. 2) Pierwsze czytanie wniosku p. Hevery w sprawie ułatwień dla kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych. 3) Wniosek p. Haydena dotyczący sprzedaży tłuszczów pożywnych. 4) Wniosek dr. Rosera w sprawie ułatwień postępowania sądowego. 5) Wniosek Pernerstorffera o o nadużyciach w szpitalach wiedeńskich.

W czasie feryj parlamentarnych Rady państwa Izba poselska uległa w swym składzie małym zmianom. Dotąd wybrano sześciu nowych posłów, a mianowicie Eichhorna (w miejsce Schoenerera), Gassera, Jandę, Serenyiego, Sternecka i Kozłowskiego, a czterech będzie jeszcze wybranych, z tych jeden we Lwowie.

Reformy armii.

Według zaręczenia starej *Pressy* na nadchodzącej sesyi Rady państwa ministerstwo wniesie między innemi przedłożenie o zmianę niektórych przepisów ustawy o „jednorocznych ochotnikach". Według projektu, kto z tych ochotników nie zda egzaminu oficerskiego z końcem roku, ten będzie obowiązany służyć jeszcze drugi rok w armii. — Przy egzaminach wolno będzie kandydatom odpowiadać w języku narodowym. a z języka niemieckiego mają złożyć dowód, iż się w nim mogą porozumiewać.

Według doniesień *Mil. Woch.* minister obrony krajowej zażąda kredytu w kwocie 8 mil. na sprawienie nowej broni repetyerowej dla obrony krajowej. Dostarczenie tej kwoty rozłożone na dwa lata w równych ratach.

Węgierski dziennik *Katonai Lapok* znowu donosi, że na Węgrzech zanosi się na większej doniosłości zreorganizowanie honwedów i dodaje, iż równocześnie austryacka obrona krajowa będzie także zreformowaną. Co do szczegółów tej reorganizacyi donosi, że czynna służba żołnierzy w obronie krajowej ma na przyszłość wynosić dwa lata. Każdy batalion ma mieć kadry na cztery kompanie, a kawalerya ma być powiększoną o dwa szwadrony. Z tych powodów trzeba będzie trzymać pod bronią kilkuset oficerów więcej. Koszta tej reorganizacyi na Węgrzech liczą na 2 mil. rocznie. Nie mniejsze koszta będą potrzebne w Austryi, jeżeli i tu podobna reforma będzie przeprowadzoną

Sejm niższo-austryacki. Rezolucye o szkołach.

W sejmie niższo-austryackim przez dwa dni toczyła się żwawa rozprawa nad sprawą szkolną z powodu wniosku p. Knaba do rezolucyi tej treści: „Sejm wypowiada przekonanie, że obowiązujące ustawy o szkołach ludowych należy poddać rewizyi w tym kierunku, aby wyznanie wiary znacznie przeważającej większości mieszkańców doznało większego uwzględnienia, oraz aby wpływ religii na naukę i wychowanie więcej był uwydatniony".

Wniosek ze strony przeciwnej zaś opiewał: „Sejm wypowiada swoje przekonanie, iż nietknięte utrzymanie ustaw o szkołach ludowych z dnia 25 maja r. 1868 i 14 maja r. 1869 jest nader wielkiej wagi dla dobra kraju. Sejm zastrzega się z wszelką stanowczością przeciw wszelkim usiłowaniom skierowanym do podkopania naszych ustaw szkolnych, za dobre i pożyteczne uznanych i wypróbowanych. Sejm spodziewa się, że rząd w reprezentacyach prawodawczych wystąpi przeciw wszelkim zasadniczym zmianom ustaw szkolnych, szczególnie przeciw wszelkiemu ukróceniu celów naukowych, oraz że prawa państwa w stosunku do szkoły utrzyma w całej rozciągłości".

Przy głosowaniu za wnioskiem Knaba oświadczyły się tylko cztery głosy, a rezolucyę przeciwną przyjęto wszystkiemi głosami przeciw dziewięciu. Ta dziewiątka składała się z czterech księży i pięciu antisemitów.

W sprawie listu Strossmayera.

Opozycyjne dzienniki zagrzebskie otrzymały od biskupa dyjakowarskiego stanowcze zapewnienie, że nie wysłał on do papieża listu ogłoszonego w *Gaz. Kolońskiej.* „List ten — pisze biskup Strossmayer — zawierający usprawiedliwienie się moje, przedrukowane w dziennikach austryacko-węgierskich z *Gaz. Kolońskiej*, i wszystko, co się z tem łączy, jest niegodziwym wymysłym, mającym na celu okłamanie opinii i rzucenie potwarzy".

Sprawy językowe na Węgrzech.

W jeneralnym zborze ewangelickim w Peszcie — jak wiadomo — toczą się od kilku dni spory narodowościowe. Najpierw chodziło o potępienie inspektora Mudrona za jego podróż do Kijowa. D. 11 zaś toczyła się bardzo ożywiona rozprawa z powodu wniosku do ustawy o prowadzeniu ksiąg metrykalnych w języku madiarskim. Znani z dyskusyi dnia poprzedzającego Mudron i Dula wystąpili ostro przeciw temu, wreszcie przyjęto wniosek pośredniczący ewangielickiego biskupa Szeberenyi'ego, pozwalający w razach wyjątkowych na prowadzenie tych ksiąg w ojczystym języku duszpasterza.

Z Królestwa Polskiego.

Polit. Corr. odbiera z Warszawy wiadomość, że grupa panslawistów, która przedewszystkiem dąży do szerzenia prawosławia, doczeka się wkrótce spełnienia jednego z najgorętszych życzeń, gdyż budowa nowych prawosławnych cerkwi zostanie usuniętą z pod zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych i oddaną pod zarząd św. iątobl. synodu. Reforma ta ma nastąpić w przyszłym roku. Równocześnie mają być powiększone przeznaczone na ten cel środki pieniężne do kwoty 900.000 rubli.

Piszą nam z Warszawy:

Jako epizod z podróży carskiej po Królestwie możemy zaznaczyć następujący autentyczny fakt: Na parę dni przed przejazdem carskim koleją Nadwiślańską żandarmerya kolejowa w Puławach (Nowej Aleksandryi) zauważyła studenta instytutu agronomicznego, kręcącego się koło toru kolejowego. Ponieważ student ten — jak się pokazało Rosyanin — nie umiał należycie wytłumaczyć swojej obecności w tem miejscu, został aresztowany. Przy rewizyi znaleziono przy nim plikę broszur i proklamacyj socyalistycznych. Zawiadomiona o tym fakcie żandarmerya w Lublinie, natychmiast pociągiem towarowym przybyła na miejsce i uwięziła zaraz kilku studentów w samych Puławach; jednego zaś przybywającego właśnie z Rosyi uwięziono w chwili, gdy wysiadał z wagonu. Sledztwo prowadzi się dalej. — Wszyscy aresztowani są Rosyanami.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Dzienniki berlińskie ogłaszają światu w pompatycznych artykułach wjazd Wilhelma II do wiecznego miasta Dla nadania temu faktowi jak największego znaczenia, przypominają one czytelnikom średniowieczne wyprawy cesarzy niemieckich do Włoch i sławią dzisiejszego władcę Niemiec, jako ich następcę.

Ambasador rzeczypospolitej francuskiej przy dworze włoskim p. de Mouy nie będzie obecnym w Rzymie przez cały czas pobytu Wilhelma.

Nowa pożyczka rosyjska.

Wiener Tagblatt otrzymuje wiadomość z Berlina, iż wkrótce ma być z pewnością zaciągnięta 4 procentowa pożyczka rosyjska w kwocie 200,000.000 w złocie, do której w znacznej mierze mają się przyczynić najpoważniejsze banki berlińskie, a także jeden z zakładów kredytowych wiedeńskich.

Według tej wiadomości reprezentant berlińskiego „Towarzystwa dyskontowego" bawił przez kilka dni w Petersburgu i prowadził rokowania z Wyszniegradzkim, które zakończyły się ostateczną ugodą. W ostatnich czasach krążyło tak wiele fałszywych wieści o zaciąganych jakoby przez Rosyę pożyczkach, że i tę ostatnią wiadomość która sprawiła bardzo korzystne wrażenie na giełdzie berlińskiej, podajemy czytelnikom z zastrzeżeniem. Musimy atoli zaznaczyć, iż wiadomość ta jest tem więcej interesującą, że w ostatnich czasach bardzo często odzywały się głosy o rozbudzonym na nowo militarnym ruchu w Rosyi, które usiłowały zachwiać ufność w pokojowe intencye Rosyi względem sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy. Fakt zaciągnięcia pożyczki rosyjskiej od najpoważniejszych firm berlińskich i wiedeńskich dowodziłby, iż pomiędzy Rosyą a ligą pokoju istnieją jak najlepsze stosunki. Jeżeli więc Rosya zbroi się, to należy to przypisać chęci zabezpieczenia się na wszelki wypadek, za przykładem innych państw, a nie wyraźnie zaznaczonym zamiarom wojennym względem jednego ze sprzymierzonych mocarstw ligi środkowo-europejskiej.

Antagonizm francusko-włoski.

Zaledwie ucichła nieco wrzawa, podniesiona w prasie włoskiej z powodu zaprowadzenia obowiązkowego wykładu języka francuskiego we wszystkich szkołach tunetańskich, — a oto znowu antagonizm francusko-włoski znalazł nowe pole dla ujawnienia się. Włochy przez ufortyfikowanie wyspy St. Marguerita i kilku portów na wybrzeżach Sardynii i Sycylii znakomicie wzmocniły swe stanowisko na morzu Śródziemnem. Francya, chcąc utrzymać równowagę, słusznie myśli o wzmocnieniu swego własnego na tem morzu stanowiska, i w tym celu zamierza ufortyfikować port tunetański Bizertę. Bizerta, zamieniona na port wojenny, stanowiłaby dla floty francuskiej nader silny punkt oparcia. Ale Włochom krok ten wcale się nie podoba; prasa włoska zaprzecza Francyi prawa założenia w Bizercie portu wojennego; jedno z pism włoskich odważyło się nawet zagrozić czynną opozycyą Włoch, w razie gdyby Francya ośmieliła się przystąpić do wykonania tego zamiaru. Dzienniki włoskie powołują się na noty dyplomatyczne, w których jakoby Francya zobowiązała się do zaniechania raz na zawsze budowy portu wojennego w Bizercie. Francya jednakże inaczej interpretuje te dokumenta dyplomatyczne i sądzi, że służy jej wszelkie prawo do rozpoczęcia robót fortyfikacyjnych w Bizercie, a powołuje się przytem na fortyfikacye wznoszone przez Włochów pod Messiną w Sycylii. Dotąd sprawa ta jest dopiero przedmiotem polemiki dziennikarskiej, ale skoro rząd francuski zdecyduje się przystąpić do wykonania projektu poprzedniego ministra marynarki, może stać się powodem nieporozumienia dyplomatycznego pomiędzy Francyą a Włochami. W każdym razie nieuzasadnione oburzenie prasy włoskiej, co chwila wybuchające przeciwko Francyi, charakterystycznem jest ze względu na dzisiejsze stosunki międzynarodowe.

Sprawa macedońska.

W prasie wiedeńskiej wzmaga się z każdym dniem zaniepokojenie wywołane wiadomościami, iż w samej stolicy Bułgaryi patryotyczna agitacya na rzecz Bułgarów macedońskich coraz szersze ogarnia koła Równocześnie coraz widoczniejszem się staje, że nowe rozruchy na półwyspie bałkańskim mogą wyjść tylko na korzyść Rosyi. *Warszawskij Dniewnik* wystąpił niedawno z artykułem, w którym dowodzi, że ze wszystkich państw bałkańskich jedna tylko Serbia ma do Macedonii prawo. Wygłaszanie takich zasad jest oczywiście dolewaniem oliwy do ognia, gdyż wiadomo, że nic tak nie podnieca działalności Bułgarów w Macedonii, jak przedstawianie im, że mogą być tam uprzedzeni przez Serbów.

Że interesa Rosyi na Wschodzie nie mogą znaleść sympatycznego poparcia w Wiedniu, łatwo zrozumieć. To też półurzędowy wiedeński *Fremdenblatt* przestrzega pisma bułgarskie, ażeby nie naśladowały *Swobody*, drażniącej lekkomyślnie rząd turecki, gdyż nie tylko nie powinny liczyć na jakiekolwiek poparcie ze strony mocarstw, ale należy im także miec się na baczności, żeby nie wywołały jakichś wcale dla narodu bułgarskiego niepożądanych następstw.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Dr. Franciszek Smolka jutro w niedzielę 14 bm. obchodzić będzie 40 rocznicę swojego przewodniczenia w pracach parlamentu wiedeńskiego. — W dniu tym Rada miejska lwowska złoży sędziwemu prezydentowi swój hołd. Uchwalono, iż Rada uda się gremialnie do prezydenta, ten wszakże brakiem zdrowia wymówił się od takiej owacyi, to też tylko prezydent stolicy p. Mochnacki złoży imieniem miasta życzenia. O czci, okazanej dr. Smolce przez reprezentacyę kraju, piszemy na innem miejscu. — W dniu jutrzejszym, jak się dowiadujemy, wysyłane będą do Lwowa od licznych przyjaciół prezydenta i osób czczących jego parlamentarne zasługi, gratulacyjne telegramy.

Wieczorek Kościuszkowski. Donosiliśmy, iż w poniedziałek 15 bm. o godz 11 odbędzie się na Wawelu nabożeństwo za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki. Tegoż dnia o godzinie 7½ wieczorem w sali Tow. Strzeleckiego odbędzie się uroczysty pamiątkowy wieczorek muzykalny wraz z odczytem o bohaterze z pod Racławic. Odczyt wypowie prof. dr. August Sokołowski. Częścią artystyczną wieczorku zajął się p. Wiktor Barabasz, dyrektor Tow. muzycznego. Chóry męskie i deklamacye zastosowane będą do pamiątkowego dnia. — Wejście na salę bezpłatne dozwolonem będzie tylko za okazaniem rozesłanych zaproszeń. Na wieczorek ten wybiera się wiele osób.

Próba chórów męskich, które wykonane będą na wieczorku, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w południe w sali Tow. muzycznego.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało na dzień 16 bm. tj. we wtorek

Rozwój Krakowa. Obszar gminy miasta Krakowa wynosi według ostatnich pomiarów 5,770.280 metrów kwadratowych, gdy zaś Czarna Wieś, Kawiory i Błonia stanowią jednę gminę katastralną, należy jeszcze do powyższej cyfry dodać obszar Czarnej Wsi, tj. 653.720 metrów kwadratowych; Kawiorów, tj. 553.716 m. kw. i Błoń, leżących już po za obrębem gminy miejskiej, tj. 1,362.425 metr. kw. Zesumowawszy powyż wymienione cyfry, przekonamy się, że obszar gminy katastralnej miasta Krakowa wynosi sumę 8.340.141 metr. kw., czyli innemi słowy $8^{1}/_{3}$ klm. kwadr., — ściśle zaś licząc przypada z tego na sam Kraków $5^{3}/_{4}$ klm kw. Z dzielnic znów, których jak wiadomo jest 8, jest największą dzielnica VIII, tj. Kazimierz, ma bowiem 1·4 klm. kw., następnie idzie dzieln. VI, tj. Wesoła, mająca 1·2 klm. kw., potem dzieln. V, tj. Kleparz, mający około 1 klm kw., następuje potem dz. I Śródmieście i dz. IV Piasek prawie równe co do powierzchni i mające po $^{3}/_{4}$ klm. kw., pozostałe zaś dzielnice: III Zwierzyniec, II Wawel i VII Stradom, są bardzo nierówne pod względem rozległości i stanowią razem przestrzeń około $^{3}/_{4}$ klm kwadr.

Ogółem zaś zabudowana przestrzeń wynosi metr. kwadr. 766.912, czyli 13 prc. całego terytoryum.

Stosunkowo najgęściej znowu zabudowaną jest dzielnica I, przypada bowiem na nią 31 prct., dalej dzielnica II o 22 prct., dalej dzieln. VII o 16 prct., dalej dzieln. IV o 12 prct, dalej dzieln. III i VIII o 9 prct. i w końcu dzieln. VI o 7 prct. z ogólnej przestrzeni; ogrodów i gruntów posiada najwięcej Wesoła, bo przeszło 77 prct., najmniej zaś Śródmieście, bo tylko 33 prct.

Jeżeli zaś przypatrzymy się ruchowi budowlanemu z ostatnich 15 lat, to spostrzeżemy, że dzielnice VI i IV przedewszystkiem bardzo szybko się zabudowują i rozszerzają, a dosyć tu tylko przytoczyć łąkę św. Sebastyana i grunta „strzelnicy".

Wskutek tego nadzwyczajnego rozwoju zaszła nawet potrzeba przesunięcia wału fortecznego na dosyć znacznej przestrzeni, bo od końca ulicy Długiej aż do rogatki Mogilskiej, w ten sposób, że cmentarz krakowski objęty jest obecnie linią fortyfikacyjną. Władze miejskie zamierzają starać się o rozszerzenie linii akcyzowej miejskiej, w miarę bowiem zabudowywania się śródmieścia, ludność mniej zamożna wynosi się na dalsze przedmieścia i do przyległych wsi, w których w ostatnich czasach powstało również bardzo dużo domów; gdy zaś ludność ta przeważnie prawie czerpie swe środki do życia w zarobku w Krakowie, zarząd miasta sądzi, iż powinna ona ponosić również i pewne ciężary.

Najlepsze grunta pod budowę znajdują się obecnie w dzielnicach V i VI aż po ulicę Kopernika, grunta te bowiem, jako najwyżej z całego Krakowa położone i przedtem jeszcze zupełnie prawie niezabudowane, są najodpowiedniejsze dla dalszego rozwoju miasta, tak pod względem sanitarnym, jak i budowlanym.

Wieczorne wykłady buchalteryi w szkole handlowej rozpoczną się w poniedziałek dn. 22 bm. o godz. 7 wieczór. Wpisy przyjmuje dyrektor w czwartek, piątek i sobotę od 3 do 4 po południu — późniejsze wpisy nie będą uwzględnione. Czesne wynosi 20 złr.

Widoki Tatr i Zakopanego z najpiękniejszych i niedostępnych prawie punktów fotografowane przez p. A. Szuberta, stanowić będą wspaniałe album, które otrzyma w upominku od Tow. Tatrzańskiego prof. Nowicki w dniu jubileuszowego obchodu swoich prac. Widoków tych w dość dużym formacie jest przeszło 30, a wszystkie w całej wspaniałości przedstawiają urocze polskie Tatry i mogą być dla ich miłośników prawdziwie cenną pamiątką. Na niedostępnych szczytach, zasypanych śniegiem przebył p. Szubert w r. b. całe lato, aby pracę swoją wykończyć, to też nietylko pod względem artystycznej wartości, lecz i jako ważny przyczynek do zbadania Tatr muszą widoki te być cenionemi, a zasługują na reprodukowanie w którem z pism ilustrowanych. Szczególnie zwracamy na nie uwagę redakcyi *Swiata.*

Komitet kuchni bezpłatnej dla dzieci uczęszczających do szkół ludowych na Kazimierzu i Dajworze ogłasza: W celu omówienia sprawozdania za czas od 20 listopada 1887 do 23 marca br., tudzież obmyślenia środków potrzebnych do urządzenia kuchni w bieżącym roku, odbędzie się zebranie ogólne w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 3 po południu w szkole w ratuszu kazimierskim, na które komitet wszystkich przyjaciół dziatwy szkolnej uprzejmie zaprasza.

Rzezalnia na Grzegórzkach otrzymała nową posadzkę asfaltową, oraz żelazne kraty przy ściekach. Sekcya ekonomiczna uchwaliła na zupełne wyreparowanie zniszczonej przez czas i kilka powodzi posadzki tej, wysoką kwotę, bo około 7000 złr. wynoszącą i poleciła, aby warstwa asfaltu na cal gruba położoną była na betonie cementowym. Roboty powierzono przedsiębiorcy robót asfaltowych p. Zygmuntowi Wasilkowskiemu. Połowa halli głównej już otrzymała posadzkę taką i w tych dniach komisya, w skład której wchodzili pp. radca magistratu Piotrowski, oraz radca miejski Armółowicz i urzędnik budownictwa Smiałowski, wykończoną część robót urzędownie odebrała. Weterynarz miejski dr. Walentowicz z nowo urządzonych ścieków, bardzo praktycznych i dopomagających do utrzymania czystości w rzezalni, jest całkiem zadowolony.

Artystyczne album, prawdziwie piękny okaz introligatorstwa, wykonany został na zamówienie i według rysunku jednego z najwybitniejszych malarzy naszych w pracowni p. Emila Szrota. Artysta który pracę ową powierzył krakowskiemu rękodzielnikowi, jest z niej najzupełniej zadowolony i zapewnia nas iż ani w Berlinie, ani w Paryżu lepiej i gustowniej nie mogłaby być wykonaną. Jest to ozdobne album, imitacya średniowiecznych kancyonałów, oprawne w białą skórę cielęcą, z bardzo pięknemi wyciskami. Album będzie darem dla proboszcza ks. Franciszka Ząbeckiego w Zalasowie, który w tych dniach obchodzić ma 50 rocznicę kapłaństwa.

Zmarli. W Warszawie zmarła w 36 roku życia Marya z Olendzkich Elsenbergowa, znana w literackich sferach żona adwokata przysięgłego i literata Henryka Elsenberga. Zasługą zmarłej było założenie czytelni dla kobiet, na największą skalę, w rodzaju *cabinet de lecture* Z pod jej pióra wyszło także kilka poprawnych tłomaczeń z współczesnej belletrystyki francuskiej.

O ś. p. Włodzimierzu Łosiu, artyście-malarzu, donoszą prawie wszystkie dzienniki warszawskie i co dziwniejsza, nawet w korespondencyach, iż zmarł on w Krakowie — gdy tymczasem, jak donosiliśmy, przedwczesny zgon artysty nastąpił w Monachium Zmarły artysta urodził się w gub. wołyńskiej, a w sztuce kształcił się w Warszawie, Krakowie i Monachium. Obrazki jego rodzajowej treści zwracały ni raz uwagę na wystawach sztuk pięknych i znajdowały chętnych nabywców. Szczególniej sceny kozackie na tle krajobrazu rodzinnego artysty, były ulubionym jego tematem Nieraz na jego obrazkach, nie obrazach, bo najwięcej namalował maleńkich płócien, spotykaliśmy się też z końmi pysznie wystudyowanymi. Każdy jego obrazek był prawdziwie wypracowany, widać w nim było zamiłowanie do wykończenia jaknajdrobniejszych nawet szczegółów. Ważnym też przymiotem prac jego była prawda i nadzwyczaj sumienne studyowanie natury. Nie miał on wysokiego polotu, nie wznosił się na wyżyny, lecz należał do grona bardzo poważnych rodzajowych artystów, a do malarzy nader pracowitych.

Doroczne posiedzenie w zakładzie im Ossolińskich we Lwowie wczoraj odbyło się o godz. 12 w południe, w wielkiej sali zakładu, pięknie na ten cel przystrojonej Po krótkiem zagajeniu przez wicekuratora dra Małeckiego referował dr. Czarnik sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące główniejsze daty: Inwentarz dzieł drukowanych doszedł do liczby 84.590, atlasów i map 1.775, rękopisów 3.280, autografów 2.776, dyplomatów 932, rycin 24 740, obrazów 765, zbrojowni 647, rzeczy muzealnych 2.090, monet i medali polskich 8.090, monet starożytnych greckich, rzymskich i wschodnich 5.680, monet obcych tak średniowiecznych jak nowożytnych 9.847. W pracowni naukowej było w roku zeszłym 2.455 czytelników, wydano dzieł 5.535. W górnej czytelni było 11.758 czytelników. Muzeum ciągle się powiększa darami i przedmiotami zakupionemi. Z darów złożonych zasługują na szczególne wymienienie bardzo ważne rękopisy do historyi rodzin polskich złożone przez ks. Teresę Lubomirską. Obecnie jest w druku nowy katalog muzealny. Zostanie on ukończony z końcem b. r. — Po sprawozdaniu odczytał p. Bełza w zastępstwie autora znakomitą rzecz dra Hirschberga pod tyt. „Z czasów niedoli i upadku". ustęp z dziejów m. Lwowa. Autora i prelegenta oklaskiwali słuchacze z zapałem, szkoda tylko, że jak co roku, publiczność zgromadziła się na piękną uroczystość bardzo nielicznie.

Otwarcie nowego teatru nadwornego, Burgu w Wiedniu, odbędzie się jutro w niedzielę. We czwartek w obecności cesarza i zaproszonej publiczności odbyła się pierwsza próba generalna. Grano „Obóz Wallensteina". Akustyka nowego gmachu okazała się doskonałą. Imponujące wrażenie wywiera sala, w której ku ozdobie nagromadzono liczne dzieła malarstwa i rzeźby. Oświetlenie wywierać miało czarodziejski widok.

W dniu otwarcia teatru przedstawienie składać się będzie z „Prologu", napisanego przez znanego dramaturga Józefa Weilena, z fragmentu tragedyi „Estera" Grillparzera i z dramatu Schillera „Obóz Wallensteina". Widzowie z lóż, parketu i parteru mają być w stroju balowym; damy winny się ukazać w toaletach wieczorkowych. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na kasę wsparcia artystów dworskich, a ceny są w trójnasób podwyższone: loża na parterze 75 złr., loża trzeciego piętra 36 złr., krzesło na parterze w pierwszym rzędzie 20 złr., w innych od 16 do 10 złr., miejsce siedzące na czwartej galeryi 5 złr., miejsce stojące na parterze 2 złr., wreszcie miejsce stojące na ostatniej galeryi (najtańsze) 1 złr. Dalsze przedstawienia dawane będą po zwykłych cenach.

Nowy teatr ma tylko 30 krzeseł więcej, aniżeli dawny Burg, a dwie loże mniej. Podczas bowiem narad nad budową, artyści Burgteatru oświadczyli, że wrażenie utrzymać się może tylko pod tym warunkiem, jeżeli widownia nie będzie zbyt oddalona od sceny. I stało się mniej więcej zadość ich woli. Przestrzeń jest 11 sążni długa, a 8 szeroka. Loże mimo że wąskie, urządzone są z wielkim komfortem; w tyle miękkie ławeczki. Scena ma 28 metrów na szerokość, a 25 na głębokość, maszynerya, równej nie ma na żadnej innej scenie, a cuda te sprawia hydrauliczna siła. Żelazne przyrządy poruszają pedyum, które w kilku minutach można posuwać dowolnie, gdzie się podoba

Andrychów, 8 października (Koresp. *N. Reformy*). W wykonaniu ostatniej woli ś. p Józefa Kosvitzkiego, zmarłego w Andrychowie przed kilku laty, za staraniem wykonawców testamentu: wdowy Maryi Kosvitzkiej i Antoniego Heradina wybudowaną została kaplica na cmentarzu andrychowskim, pod kierownictwem budowniczego Aleksandra Kottka — Obszerna ta kaplica w stylu romańskim, okolona pięknym parkiem, jest ozdobą okolicy, dosyć bowiem nadmienić, iż obraz do ołtarza, przedstawiający św. Rodzinę, malował artysta p. Stachiewicz, ołtarz wykuł z pinczowskiego kamienia W. Chrośnikiewicz, a malowania wewnątrz dokonał J. Maszczyński. — Dnia 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy przy udziale krewnych nieboszczyka, zaproszonych gości, szkoły miejscowej, cechów, straży pożarnej i licznej publiczności Aktu poświęcenia dokonał ks. Stanisław Jurkowski, proboszcz miejscowy w asystencyi ks. Józefa Komorka, dziekana wadowickiego, tudzież miejscowego i zamiejscowego duchowieństwa Ks Władysław Caneau, wikary z Łodygowic, wygłosił piękną mowę okolicznościową, poczem ks. Stanisław Jurkowski odprawił pierwszą mszę św. w tejże kaplicy.

Pamięć ś. p. Kosvitzkiego jest wyrytą w sercach obywateli, gdyż testamentem przeznaczył on znaczny kapitał na różne stypendya i fundacye w Galicyi, które wkrótce wejdą w życie.

Z Poznania donoszą, iż wskutek uchwały rady nadzorczej spółki akcyjnej teatru polskiego zostały na pięć miesięcy wydzierżawione cztery wieczory tygodniowo w tymże teatrze p. Winterowi z Berlina dla wystawiania oper w języku niemieckim.

Pamiątki po Napoleonie. Dzienniki warszawskie donoszą, iż rodzina państwa M. posiadała cenną pamiątkę historyczną w postaci szkatułki, wyrobionej z kości słoniowej, z misternemi skrytkami na wierzchu i u spodu, które się otwierały za pomocą sprężyn, ukrytych w ozdobach szkatułki. W wierzchniej skrytce znajdowała się miniatura Maryi Ludwiki, drugiej żony Napoleona I, a w spodniej także miniatura pierwszej żony Józefiny Beauharnais. We wnętrzu szkatułki były własnoręczne listy obu małżonek w liczbie 17 sztuk. Cenny ten przedmiot podczas powrotu Napoleona z pamiętnej wyprawy r. 1812 nie wiadomo już jaką drogą dostał się do rodziny M. Podupadły potomek tej rodziny, zamierzając sprzedać szkatułkę z tak cennemi miniaturami i listami, powierzył ją swemu krewnemu, który w zeszłym miesiącu bawił za granicą. Szkatułkę sprzedano jakiemuś amatorowi podobnych pamiątek w Brukseli za poważną sumę 20.000 franków. — Pieniądze te dla p. M. stanowią obecnie cały majątek. Odpisy listów, zawierających więcej wyznań miłosnych obu małżonek Napoleona, aniżeli faktów ze znaczeniem historycznem, zostały przedtem uczynione i na te kopie p. M. również znalazł nakładcę w osobie pewnego księgarza w Paryżu. Księgarz zapłacił za 17 kopij listów obu cesarzowych 2000 franków.

Z Bukaresztu komunikują nam sprawozdanie Towarzystwa wzajemnej pomocy Polaków i Skarbu Narodowego w Rumunii za miesiąc sierpień 1888. Przychód do dnia 31 sierpnia l. 21.242 05 fr. rozchód 17 786·72 — Stan kasy dn. 31 sierpnia l. 3455·33. Przybyło w sierpniu do Skarbu Narod. 430·95 Skarb Narodowy posiadał z końcem lipca 1583·62. Skarb Narodowy posiada razem 2014 57 fr.

Z Brukseli donoszą, że na tamtejszej wystawie przemysłowej przedstawiony jest do nagrody wynalazek p. Stanisława Pokutyńskiego, mianowicie: motor wodny i „motor Pokutyńskiego", nazwany przez dyrektora *des Arts et Métiers Nationaux* w Paryżu, *Moteur Universal.* Nazwę tę dano mu dlatego, że może on być poruszany parą, wodą, gazem, ścieśnionem lub rozrzedzonem powietrzem, petrolem i gazem karbolowym. Więc którą z tych sił ma rękodzielnik pod ręką i za najtańsze pieniądze, może się owym przyrządem posługiwać. Pomysł, na którym p. P. oparł swój wynalazek, jest zupełnie nowy i dlatego wzbudza ogólną ciekawość. Małe warsztaty, nie potrzebujące większej niż dwa konie siły, będą go mogły zastosować z wielką korzyścią.

Z Petersburga donoszą: Znajomość sztuki fotograficznej stała się obowiązkową dla oficerów, uczęszczających do akademii wojennej w Petersburgu. Okoliczność ta pobudziła wielu oficerów do studyów praktycznych nad fotografią i w tym celu niektórzy z nich obeznają się z tą sztuką. Przy sztabie 4-tej brygady saperów w Warszawie zawiązaną została z pomiędzy szeregowców specyalna komenda fotograficzna, która zdjęciami zastępuje poniekąd robotę topograficzną i rysunki techniczne.

Z Ameryki. O sympatycznym rysie charakteru prezydenta Claveland'a opowiadają gazety amerykańskie. Podczas egzaminu w instytucie wojskowym w West-Point, w jednej z ławek uczniowie podawali sobie kartki, które wszakże zniknęły, skoro je spostrzegł profesor. Prymus zapytany przez niego, czy także widział kartki, odpowiedział „nie", niechcąc zdradzić kolegów. Profesor pułkownik D. groził ka-

rami, zdegradowaniem, bez skutku, w końcu zagroził wypędzeniem. Wówczas prymus wzburzony zerwał się z miejsca, uderzył pięścią w stół i krzyknął śród oklasków klasy: „Niech mnie djabli porwą, jeżeli powiem!“ Profesor niezwłocznie wydalił ucznia, który już wkrótce miał być mianowany porucznikiem i przesłał odpowiedni dokument do podpisu prezydentowi. Grover Cleveland otrzymał w Białym Domu dokument, przeczytał go, uśmiechnął się i odłożył. Minął kwartał; sekretarz stanu podsunął dokument powtórnie do podpisu; tym razem prezydent zmarszczył czoło i szybko odłożył papier. Po drugim kwartale profesorowie w West-Point zaczęli się niecierpliwić i zaczęli nalegać o załatwienie sprawy. Sekretarz znów przedstawił dokument do podpisu prezydentowi, a ten rzekł: „Dobrze więc; widocznie nie chcą mnie zrozumieć, będę wyraźniejszym“. Wziął papier z rąk sekretarza, odczytał go raz jeszcze i napisał u dołu: „Niech mnie djabli porwą. jeżeli ja to podpiszę *G. C.* prezydent“. Prymus ów zaś mianowany został niezwłocznie porucznikiem, przeniesiony do daleko stojącego pułku, gdzie się już tak odznaczył w potyczkach z Indyanami, że obecnie nominacya jego na kapitana czeka potwierdzenia prezydenta.

Emin pasza — żydem polskim *W. Allg. Ztg.* podaje następujący wyciąg z ksiąg metryk Opola śląskiego. W księdze „rejestrów urodzin z r. 1840“ zapisano kursywą hebrajską: „Nr. 6. Dziecko Izaak, syn Lebla Schnitzera, urodzony w niedzielę, dnia 24, miesiąca Adar, roku od stworzenia świata 5600“. W tej samej rubryce znajduje się też notatka o obrzezaniu późniejszego znakomitego podróżnika. W rejestrze gminy żydowskiej, prowadzonym przez magistrat opolski, zapisano natomiast co następuje: „Edward Schnitzer, urodzony 29 marca 1840, syn kupca Ludwika Schnitzera“. Dziadek Izaaka, *alias* Edwarda, *alias* Emina, Józef Schnitzer, przybył z Krzepic do Opola. gdzie się ożenił z córką rabina Pappenheima. Ojciec Edwarda ożenił się z córką bankiera żydowskiego Schweitzera w Nissie, dokąd się też przeniósł w r. 1843. Tu jednak zmarł po dwu latach, poczem matka Edwarda przeszła na wiarę chrześciańską i wyszła za mąż chrześcianina. Czy Edward wychrzcił się także, nie wiadomo — pewną jest rzeczą jednak, że obecnie jest mahometaninem.

Ze Stowarzyszeń.

Komitet kuchni bezpłatnej dla dzieci, uczęszczających do szkół na Kazimierzu i Dajworze, ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności za czas od 20 listopada 1887 r. do 23 marca r. b. Sprawozdanie kasowe przedstawia się w następujących cyfrach:

Dochód: Ze składek, subwencyj, dobrowolnych datków 2.967 złr. 80 ct.

Rozchód: Chleb 357 złr. 9 ct., mięso 786 złr. 10 ct., inne wiktuały 175 złr. 99 ct, urządzenie, służba i inne wydatki 652 złr. 40 ct. — razem 1.971 złr. 58 ct.

Zestawienie: Dochód 2.967 złr. 80 ct., rozchód 1.971 złr. 58 ct. — pozostałość 996 złr. 22 ct.

Obiady dawano w czasie od 20 listopada 1887 do dnia 23 marca 1888. W tych 108 dniach wydano: 72 dni obiadów z mięsem 24.578 i 36 dni obiadów bez mięsa 11.772 — razem wydano obiadów 36.350 Jeden obiad kosztował w przecięciu 5·42 ct.

Korzystało z kuchni dziennie: chłopców 224, dziewcząt 153 — razem 377

Na czele komitetu stał dr. Jonatan Warschauer. Sprawozdanie wyraża podziękowanie ofiarodawcom i z szczególną wdzięcznością podnosi działalność pań, które z niestrudzoną energią i macierzyńską troskliwością czuwały nad wydawaniem bezpłatnych obiadów dzieciom ubogim, bez różnicy wyznania i płci. W skład tego komitetu pań, którego przewodniczącą była p. konsyliarzowa Warschauerowa, a sekretarką p. mecenasowa Wechslerowa, wchodziły następujące panie: Birnbaumowa Fany, Birnbaumowa Gołda, Blankstein Rebeka, Blankstein jun., drowa Eichhorn, Epsteinowa Eugenia, Fraenklowa Dora, Gottesmannowa Amalia, Hochstimowa Rozalia, mecenasowa Horowitzowa, Holzerowa Rebeka. Jakobsohnowa Regina, Juddowa, Judkiewiczowa Rozalia, drowa Jungerowa, drowa Kirschnerowa, mecenasowa Kleinowa, drowa Kohnowa Maksymilianowa, Landauowa Amalia, Landauowa Jetty, Merzowa Leonora, Reichowa Eliza, Reichowa Flora, nadinżynierowa Sarowa Celina, Szancerowa Wiktorya, Schererowa Adela, Schiffowa Józefa, Schmelkesowa, Schoenfeldowa Regina, Sprecherowa Agata, drowa Warschauerowa Rozalia, mecenasowa Wechslerowa i Wechslerowa Adolfowa.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficyała pocztowego w Żywcu, Augusta Caspara, zarządcą pocztowym tamże.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Adolfa Rudkowskiego, kontrolorem przy magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Gródku, Stefana Skorobohatego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej jednoklasowej w Gródku; tymczasowego nauczyciela w Niebylcu, Mieczysława Misiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niebylcu.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Kossowie ekspedyentowi pocztowemu Ferdynandowi Kurzweilowi, w Ułaszkowcach pensyonowanemu porucznikowi Janowi Kobrynowi, w Słotwinie obok Brzeska pensyonowanemu oficyałowi pocztowemu Bartłomiejowi Swiszczowskiemu, w Okocimie ekspedyentowi pocztowemu Władysławowi Zaleskiemu, w Jagielnicy ekspedyentowi pocztowemu Pawłowi Niemczynowskiemu, dalej posadę stajnicze go w Tarnowie pensyonowanemu oficyałowi pocztowemu Karolowi Smolikowi; wreszcie posady ekspedyentów pocztowych: w Iwanczanach ekspedyentce Maryi Chodorowskiej, w Padwi wdowie po ekspedyencie pocztowym Małgorzacie Skopińskiej w Starej Soli ekspedytorowi pocztowemu Alfonsowi Nęckiemu, w Żabiu ekspedytorowi pocztowemu Mikołajowi Chawarowskiemu, w Pieniakach ekspedyentowi pocztowemu Józefowi Stoczkowi; w końcu zamianowała dyrekcya ekspedyentem pocztowym dla otworzyć się mającego urzędu pocztowego w Tarnowcu naczelnika stacyi kolejowej Franciszka Schirockiego.

Minister skarbu mianował archiwaryusza loteryj we Lwowie Ferdynanda Wysockiego, rządcą i kasyerem tegoż urzędu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Leopolda Froga, w Ulanowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kielnarowej; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Małowodach, Karola Wiszniowskiego, rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Małowodach.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14 października: „Potop“, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza

We wtorek 16 października: „Szklanka wody“, komedya w 5 aktach Scribego.

We czwartek 18 października: „Galeotto“, dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray i „Rak morski“, komedya w 1 akcie Edmunda Gondineta.

W sobotę 20 października: Po raz pierwszy „Przygody rozwodowe“ (*Les surprises du divorce*), komedya w 3 aktach Bissona, i po raz pierwszy „Guwerner“, obraz dramatyczny w 1 akcie Józefa Kościelskiego.

W niedzielę 21 października: Po raz sto ósmy „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W nauce: „Lena“ Jasieńczyka (W. Karczewskiego). „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ P. Edward Lubowski, sprawozdawca teatralny *Tygodnika Illustrowanego* i autor „Nietoperzy“, mylnie przypisuje przekład „Myszki“ Paillerona Zygmuntowi Sarneckiemu, ten bowiem sztuki tej wcale nie tłomaczył.

⁂ P. Alfred Konar, autor drobnych szkiców literackich i nowelek, z których parę zamieściliśmy w naszem piśmie, napisał — jak donoszą dzienniki warszawskie — komedyę p. t. „Bankruci“. Sztuka ma być graną w Warszawie.

⁂ W teatrze „Rozmaitości“ w Warszawie wznowiono komedyę Blizińskiego p. t. „Przezorna mama“. Krytyka wyraża zachwyty nad grą sądziwego a pełnego życia Żółkowskiego.

⁂ Dla bibliografów notują dzienniki warszawskie co następuje: Wiadomo, że Maciej Korwin zebrał wspaniałą bibliotekę w Budzie, którą Turcy w 20 lat po jego zgonie zabrali. Było przekonanie, że wspaniały ten zbiór, w którym istniały do historyi polskiej łacińskie materyały, zaginął. Obecnie uczony, Vambery, bawiąc w Konstantynopolu. odkrył w archiwach starego seraju rzeczony księgozbiór i przy pomocy austryackiej ambasady o zwrot jego traktuje. Uniwersytet warszawski zamierza wydelegować specyalistę na miejsce dla skreślenia sprawozdania o tych skarbach.

⁂ Najnowsza opera Artura Sullivana, autora „Mikada“, rozpoczęła sezon zimowy w londyńskim teatrze Savoy. Tytuł jej: „*The Yeoman of the Guard*“ (Młodzi gwardziści) Libretto napisał i tym razem Gilbert. Muzyka ma być piękną, pomimo że się nie odznacza zbytnią oryginalnością

⁂ W Lipsku rodak nasz p. Dziobek wydał cenną rozprawę p. t. „*Die mathematischen Theorien der Planeten-Bewegungen*“. Książka ta przez krytykę specyalną dobrze została przyjętą.

⁂ W Warszawskim teatrze „Rozmaitości“ wystawioną będzie w najbliższym czasie komedyjka pod tyt. „Propinacya“, napisana przez pp. Adolfa Abrahamowicza i Zygmunta Przybylskiego. Jak wiadomo namiestnictwo sztukę tę zabroniło grać we Lwowie

⁂ Nowe nuty na fortepian. Nakładem wydawnictwa „Lutnia krakowska“ J. K. Gadomskiego wyszły w tych dniach nuty fortepianowe, napisane łatwo a wdzięcznie, tak, iż nadają się szczególniej dla początkujących Przedewszystkiem zasługują na rozpowszechnienie: R. Albertsona „Brylanty“, zawierające wybór łatwych i pięknych kompozycyj, z których głównie godne są uwagi w zeszycie pierwszym: „Pod pantoflem“ polka, „Natalia“ walc, „W dzikim stepie“ dumka, „Gdyby rannem słonkiem“ Moniuszki itd. Wydawnictwa tego wyszły dotąd trzy zeszyty, z których każdy zawiera 8 kompozycyj.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla armii. Wspólne ministerstwo wojny rozpisało licytacyę na dostawę dla wojska na rok 1889: 9000 koców zimowych, 12.000 koców letnich. 8600 der białych na konie.

O dostawę ubiegać się mogą osoby, wyrabiające powyższe przedmioty we własnych fabrykach; pośrednicy są wykluczeni od licytacyi. Oferty wnieść należy najdalej dnia 20 listopada br. bezpośrednio do protokółu podawczego wspólnego ministerstwa wojny w Wiedniu i do oferty dołączyć pokwitowanie na złożone wadyum w wysokości 5 prct. od sumy oferowanej.

Oferenci postarać się też mają wcześnie o certyfikaty uzdolnienia, które dla firm protokołowanych wydają Izby handlowe i przemysłowe, zaś dla firm nieprotokołowanych władze polityczne I instancyi.

Warunki licytacyjne nabyć można po 4 centy od arkusza druku w intendanturze wojskowej.

Zaraza pyskowa w Biały. Z powodu stwierdzenia zarazy pyskowej i racicowej na targowisku wiedeńskiem u dwóch transportów świń, pochodzących z Biały. namiestnictwo zabrania aż do odwołania odbywać targi dla bydła i świń w Biały i wprowadzać te zwierzęta z Biały do innych miejscowości.

Księgosusz w Rosyi. Ponieważ księgosusz panuje bez przerwy w różnych miejscowościach w Rosyi i w ostatnich czasach został zawleczony do gubernii Płockiej i ponieważ owce i kozy, wprowadzane z Rosyi przez miejsce wchodu w Szczakowie, pochodzą przeważnie z południowej Rosyi i zanim dojdą do granicy galicyjskiej, przechodzić muszą znaczną drogę przez okolice, w których zachodzi obawa wybuchu księgosuszu, przeto w zastosowaniu § 7 ustawy o księgosuszu z r. 1880 i w myśl reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych zabroniło namiestnictwo wprowadzania i przewozu owiec i kóz, pochodzących z Rosyi i Królestwa Polskiego, przez miejsce wchodu w Szczakowie

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 12 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	8·10
Żyto	5·90	6·30
Jęczmień	6·50	7·—
Owies	—·—	6·—
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	6·—	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·40	2·60
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20
Jaja (za kopę)	1·40	1·50
Masło (za garniec)	3·—	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	80·—
Okowita 80 „ „ „	—·—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 13 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742·0 mm	739·1 mm	736,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,8	+8°,3	+13°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	69%	50%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	6	1

Uwagi: Barometr opada przy ożywionym zachodnim wietrze. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

„Dymisya ministra Ziemiałkowskiego jest ostatnim aktem walki, jaka się toczyła w łonie gabinetu od czasu obrad nad projektem podatku wódczanego. Gdy następnie weszła na porządek dzienny sprawa zniesienia propinacyi, stosunki między obu zasiadającymi w gabinecie Polakami tak się zaostrzyły, że pozostanie obu w gabinecie okazało się niemożliwem. Przyłączyły się do tego znane zabiegi wpływowych sfer o opróżnienie posady namiestnika we Lwowie, na którą miano od dwóch lat upatrzonego kandydata Faktem jest, że p. Ziemiałkowski wniósł dymisyę zaraz po powrocie ze Lwowa.

„Zamianowanie hr. Kazimierza Badeniego namiestnikiem Galicyi jest rzeczą niewątpliwą“.

Czytamy we wczorajszym numerze *Dziennika Polskiego*:

„O godzinie 2 po południu otrzymał namiestnik p. Zaleski telegram z Wiednia, donoszący, że cesarz mianował go ministrem dla Galicyi i obdarzył go orderem żelaznej korony pierwszej klasy.

„Wiadomość ta, na razie całkiem niespodziewana, wywołała silne wrażenie. w Sejmie bowiem o godzinie 1 z południa nikt o niej nie wiedział i nie przypuszczał, aby tak rychło miała nastąpić zmiana w rządzie“.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 13 października. Dzisiejsza *Wien. Ztg* ogłasza dymisyę p. Ziemiałkowskiego.

Nominacya p. Badeniego namiestnikiem galicyjskim ma być ogłoszoną dopiero jutro.

Dzienniki centralistyczne na wiadomość o nominacyi hr. Schoenborna narzekają w niebogłosy, że zwolennik czeskiego prawa państwowego został członkiem gabinetu.

P. Ziemiałkowskiego żegnają wszystkie tutejsze dzienniki bardzo sympatycznie.

Wiedeń, 13 października. W miejsce ministra dla Galicyi p. Ziemiałkowskiego zamianowany jest dotychczasowy namiestnik p. Zaleski.

Ministrem sprawiedliwości zamianowany dotychczasowy namiestnik morawski hr. Schonborn. Minister Prażak pozostanie w gabinecie bez osobnej tek.

P. Ziemiałkowski otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda i godność członka Izby panów.

Namiestnikiem w Galicyi został mianowany p. Kazimierz Badeni.

Praga, 13 października. *Hlas Naroda* polemizując z groźbami miesięcznika *Przegląd Polski* o zerwaniu zgody między Kołem polskiem a Klubem czeskim twierdzi, że przekonania polityczne Czechów nie uległy zmianie od roku 1879

Rzym, 13 października. Wczoraj o godz. 11 był cesarz na śniadaniu u p. Schloetzera, na które przybyło kilku prałatów z Watykanu. O kwadrans na drugą opuścił cesarz Wilhelm mieszkanie p. Schloetzera i wsiadł do czterokonnej karety umyślnie sprowadzonej z Berlina. P. Schloetzer towarzyszył cesarzowi. Ks. Henryk zajął miejsce w powozie ambasady. W Watykanie na dziedzińcu di San Damaso powitał cesarza pluton papieskiej gwardyi pałacowej. Tu powitali go także książę Ruspoli i msgr. Sinistri. U wejścia na wschody oczekiwało cesarza grono dygnitarzy kościelnych Papieża ujrzał cesarz u drzwi wiodących do sali, poprzedzającej salę tronową.

Rzym, 13 października. Wizyta cesarza Wilhelma w Watykanie odbyła się zupełnie podług programu. Papież wyszedł na spotkanie cesarza. Ten oddał papieżowi dwa ukłony, nim się doń zbliżył. Papież pocałował cesarza w czoło i uścisnął mu rękę, poczem cesarz ucałował stopę papieża. W rozmowie wyraził papież swoją kondolencyę z powodu dwu wypadków śmierci w rodzinie cesarza. napomknął z lekka o konieczne potrzebie politycznej niezależności papieża dla obrony powszechnych interesów konserwatywnych. Cesarz rozmawiał z papieżem sam bez świadków blisko dwadzieścia minut, poczem ks. Henryk wszedł. Papież usiadł między obu braćmi. Wszyscy trzej siedzieli na jednakowych fotelach pod osobno ustawionym baldachimem na estradzie tronowej. Później wszedł hr. Bismark z resztą świty. Cesarz przedstawił papieżowi wchodzących.

O godzinie trzeciej, min. 40 odjechał cesarz z Watykanu.

Na śniadaniu u posła Schloezera, które się odbyło przed wizytą w Watykanie, cesarz wręczył kardynałowi Rampolli kosztowny krzyż do noszenia na piersi.

Rzym, 13 października. Na obiedzie w pałacu kapitolińskim król Humbert w toaście wygłoszonym po włosku na cześć cesarza niemieckiego i jego żony, położył nacisk na okoliczność, iż Rzym jest stolicą królestwa włoskiego, i zaznaczył, że ścisła przyjaźń obu panujących jest rękojmią przymierza, zawartego dla utrzymania pokoju w Europie i dla dobra obu narodów. Toast swój zakończył król Humbert życzeniem na cześć armii niemieckiej, będącej chlubą narodu.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi wniósł toast po niemiecku mówiąc: Nasze kraje pod wodzą wielkich monarchów swoich zdobyły sobie jedność mieczem. Z podobieństwa naszych dziejów wynika potrzeba ciągłego wspólnego działania obu narodów dla utrzymania tej jedności, która jest najpewniejszą rękojmią pokoju. Przemówienie swoje zakończył cesarz po włosku, wnosząc toast na cześć obojga królestwa i dzielnej armii włoskiej. — Wyraz „dzielnej“ wymówił z szczególnym naciskiem.

Rzym, 13 października. Uwięziono tu ośmset osób, które miały udział w demonstracyi przeciw potrójnemu przymierzu.

Wczorajsze demonstacye powtórzyły się, dziś znowu podczas jazdy cesarza Wilhelma do Watykanu. Rozrzucano znowu bez liku czerwone karteczki rewolucyjne.

Berlin, 13 października. Berlińska półurzędowa *St. Correspondenz* donosi, że we Wiedniu był zamierzony zamach anarchistów na cesarza Wilhelma. Przygotowaniami do zamachu kierował Peukert.

Paryż 13 października. Rochefort ogłosił list, wystosowany do Cipriani'ego, przemawiający za unią narodów szczepu łacińskiego.

Paryż, 13 października. Prezydent Floquet trwa przy swym zamiarze rewizyi konstytucyi, chociaż prąd przeciwny obecnie bierze górę w gabinecie.

Wiedeń, 13 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 99·97, węgierska papierowa 90·65; akcye kolei Karola Ludwika 211 —; ruble 130·—.

Pszenica 8·37.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 października 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	81	45
Zjednoczony dług w srebrze	82	25
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	97	45
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	310	80
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	61
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	35

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 13/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129	--	130	
Marki niemieckie za 100 mar.	59		59	8[illegible]
20-to frankówka złota	9	58	9	65
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		102	--
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	50	92	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	--	105	
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92	25	93	50
5% Obligi komunalne I Emis.	99	2	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	2
4% „ „ „ „ II Em.	91	--	93	—
4½% „ „ „ „	94	[illegible]	96	--
5% „ „ „ „	101	--	102	
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102	5	103	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	25	100	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	5
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	82	--	84	--

Lwów, dnia 12/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	--
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	--	102	--
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	--
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 12/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	93	65
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	-	—	83	85
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	--	—	-	-
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	-	94	-
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	93	—
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	92	90

Wiedeń, dnia 12/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	30	81	50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	15	82	3[illegible]
4% „ „ złota „ „ 100	109	95	110	1[illegible]
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	30	97	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	—	133	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	20	141	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	80	141	--
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	75	171	
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171	75	172	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99	80	100	
5% „ papierowa „ „ 100	90	45	90	65
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113	—	113	—
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130	80	131	30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130	—	131	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	10	123	--

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103	80	104	50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10[illegible]	90	104	60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	35	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	20

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119	75	120	25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	106	70
[illegible] Sabska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23	70	34	-
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	50	22	95

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93	50	94	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	25	104	--
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	75	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	--	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	--	103	5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	50	--	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95	-	95	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	50	102	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	70	102	-
4% „ „ „ „ „ 100	100		100	40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	50	106	--

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	25	99	75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	40	100	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100	90	101	50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	—	81	60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	--	88	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121		121	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	20	100	—
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	--	144	—
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98	90	99	20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	20	98	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a	8	70	8	90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	--	182	50
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	63	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	50	120	
Krakowskie „ 20 „ w. a	21		23	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a	59	75	60	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a	17	50	17	60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	-	12	30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	22	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	--	34	50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	145	50	147	50
4% „ 50 „ w. a.	76	—	77	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr	113	50	114	—
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98	5	99	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308	50	309	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301	75	302	25
30·—	Laenderbank „ 200 „	223	75	223	--
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	--	—	878	--
12·—	Unionbank „ 100 „	212	—	212	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr	182		182	60
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2446		2449	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	208	—	208	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218	50	219	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141	--	141	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191	25	191	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178	—	179	--
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	247	—	247	6
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107	25	107	75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398	-	400	--

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	75	5	77
20-to Frankówki „ „	9	61	9	62
20-to Markówki „ „	11	87	11	89
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	95	9	97
Funty szterlingi „ „	12	16	12	21
Banknoty włoskie	47	45	47	35
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	75	130	25



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczai proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawiecczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Główuemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 34 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

DOM HANDLOWY

BERNARDA TICHO

w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,

przesyła za zaliczką: 1303 10 20

Sukno damskie sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. **8 złr.**

Pakłak (Loden) czarny najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. **złr. 5·50.**

Raguza modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. **9 złr.**

Czarne Terno saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. **złr. 4·50.**

Terno w najlep. gatunku 60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**

Ryps wełniany we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m **złr. 3·80.**

Kratkowane i paskowane materye na szlafroki 60 cm. sz., najnow. deseńie, 10 m **złr. 2·50.**

Flanela „Walerya“ najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. **złr. 4.**

Barchent na suknie w najnowszych deseniach 10 mtr. **3 złr.**

Kalmuk najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów **złr. 2·70.**

Zimowe chustki do okrycia, czysta wełna, 9/4 długie, sztuka **2 złr.**

Podwójne sukno plusz czysta wełna, 9/4 wiel., 1 sztuka **złr. 3·50.**

Dziergane nakrycie na głowę 5/4 wielkość, 1 sztuka **80 centów.**

Damskie kaftaniki (Jersey) z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka **złr. 1·50.**

Koszule dla robotników z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki **2 złr.**

Garnitur jutowy 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**

Zasłony jutow tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**

Garnitur rypsowy z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**

Resztki holenderskich sukien na podłogę 10—12 metrów dług., resztka **3 złr. 60 c.**

Płótno domowe 1 sztuka 30 łokci 4/4 **4 złr. 50 ct.** 1 sztuka 30 łokci 5/4 **5 złr. 50 ct.**

Weba „King“ lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 szerokości, 30 łokci **6 złr.**

Chiffon 1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.**, najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**

Oxford do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**

Canevas 1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.** 1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**

Canevas niciany 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**

Derka na konia najl. wyrób 190 cm. dł. 150 cm. sz. **złr. 1·50.**

Derka fijakierska 190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 2·50.**

Damskie koszule z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**

Damskie koszule z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**

Koszule męskie białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c**

Koszula normalna kompletna, duża, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Majtki normalne kompletne, duże, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**

Kupno okolicznościowe! **Berneńskie resztki sukna** 3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**

Sukna na paletota zimowe resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**

Materye na zarzutki najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuję bez żadnej trudności.

Każdy drugi los wygrywa. — Wygrane tylko w gotówce.

Wygrane: 225.000 mrk., 150.000, 75.000, 40.000, 20.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Gry spółkowe meklenburskiej loteryi państwowej.

Ciągnienie każdego miesiąca. 1616 4 5

Kwity udziałowe na 25, 50, 100, 200 numerów kosztuje na wszystkie 6 klas 3 złr. 6 złr. 12 złr. 24 złr. i 50 ct. na porto i listy ciąg.

Kwity udziałowe są na wszystkie 6 ciągnień ważne bez jakiejkolwiek dopłaty. Ponieważ według planu każdy 2 los wygrywa, jest więc niemożliwem, aby wpłacona na udział kwota mogła być całkiem przegraną. **Pierwsze ciągnienie 26 października 1888.** Kwity udziałowe wysyła za nadesłaniem kwoty albo za zaliczką poczt. w zamkniętych kopertach pod firmą:

Bankhaus S. Neumann in Rostock, Mecklenburg.

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne

w tabliczkach,

mąki zupowe z roślin groszkowych

są uznane jako

najlepsze i najtańsze. 1141 15 20

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.

Główny skład dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.**, *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*

Do nabycia w Krakowie u **Janigi, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 58 0

W Paryżu u aptekarza J. FERRÉ, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

RESTAURACYA w Ogrodzie Strzeleckim

w Krakowie

jest do wydzierżawienia.

Termin zgłoszeń do 1 listopada b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa między godz. 2 a 3 popołudniu, Kraków, Rynek główny, Nr. 43 I piętro. 1683 2 3

Z Rady Nadzorczej Tow. Strzeleckiego.

Sekretarz **Dr. Antoni Ziembiński.** Za Prezesa **Dr. Jan Hajdukiewicz.**

DROGUERYA

J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

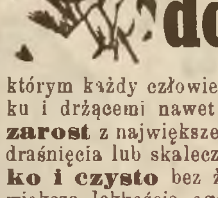
po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 39 52

Nie potrzeba golarza!



Najnowszy aparat **do golenia**

którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 1669 2 3

NICOLAS HIBNBAL, Wien, I., Mölkerbastei, 16/cc, Mezzanin.

Rozwóz nabiału konnemi wozkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Zarząd mleczarń EWELINY DOBRZYŃSKIEJ

podaje do wiadomości o otwarciu **8 września b. r. trzeciej filii na Placu Franciszkańskim, 10, 12 września b. r. czwartej filii na Małym Rynku, L. 3.**

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,** z obór **Gnojnickiej i Śledziejowieckiej**, pozostających pod **opieką i kontrolą** tegoż Towarzystwa.

Tamże masło deserowe, świeże i kuchenne, sery, miód lipcowy itp. Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych Zakładów, z zastosowaniem wszelkich wymagań hygieny i czystości. 1473 11 20

Ceny umiarkowane.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań P. T. Abonentów.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 1692 2 25

!Cesarska Tinktura złota i srebra!



do natychmiastowego złocenia, posrebrzania i naprawiania wszelkich możliwych przedmiotów, jak ramy, drzewo, metal, szkło porcelana, wosk, skóry, figury gipsowe, towary koszykarskie, aksamit, plusz, jedwab itp. dla celów sztuki i dekoracyi.

Nadaje się szczególnie do zupełnego odnawiania wszystkich aparatów kościelnych. Użycie dla każdego bardzo pojedyncze, przez pociągnięcie dodanym penzlem na zimno. 1588 8 25

Co do lustru, czystości, trwałości i taniości nie przewyższone. Cena flaszki wraz z penzlem i sposobem użycia 1 złr., 6 fl. 5 złr., 12 fl. 9 złr. Przesyłka za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Zlecenia adresować do: **Vertretung Chemischer Produkte, Brünn, Ferdinandsgasse. 8.**

MAGAZYN BRONI i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 45 0

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4.

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów,

Eksport i import gąbek i korków.

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 596 26 37

---

40 49 LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

Fortepian

używany, w dobrym stanie, jest do sprzedania.

Wiadomość przy ulicy Brackiej, Nr. 9, na II piętrze od frontu. 1730 2 3

Albert Eker

już rozpoczął lekcye tańców.

Mieszka przy **ulicy Pijarskiej, L. 19, róg Floryańskiej.** 1688 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 5/4 i 6/4 śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/4 i 10/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w lepszym gatunku z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchanu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1475 12 4 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

W 6 miesiącach

po francusku dokładnie mówić i pisać

naucza przybyły z Paryża, podług bardzo łatwej, przez powagi naukowe uznanej metody. Honoraryum umiarkowane.

J. Elster, nauczyciel języka francuskiego, ulica św. Anny, L. 4, II piętro. 1706 3 3

Poszukuje się w miejscu

osoby wykształconej

w średnim wieku, do **nadzoru i prowadzenia dwóch panienek** i wyręczania pani domu w gospodarstwie domowem.

Warunki: język francuski lub niemiecki prócz polskiego, przyjemna powierzchowność, łagodne, uprzejme i moralne zachowanie się. 1684 2 3

Ulica Szewska, L. 9, I piętro.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 4 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Posadzki

różnego rodzaju, znane ze swej dobroci od lat 18, dostarcza z układaniem lub bez i uskutecznia też roboty zamiejscowe

Maurycy Langrock

1641 **Kraków, ul. Lubicz, 3.** 5 8

Dom nowy mieszkalny

w Spytkowicach

o 4 pokojach, 1 sklepie, 1 komorze, 2 piwnicach wewnątrz murowanych, z ogrodem owocowym, w miejscu przystępnem, 1 kilometr od dworca kolej. w Ryczowie położony, jest od 15 października **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**

Wiadomość pod lit. **L. W.** poste restante **Trzebinia miasto.** 1713 3 3

Najlepszy

Porter angielski „Imperial-Stout“

z browaru panów 1719 3 5

Barclay, Perkins & Co. w Londynie

zawsze na składzie

w całych butelkach po . . 70 cent.
w pół butelkach po . . . 40 cent.
w trójkach po . . . . . 30 cent.

w magazynie

Juliusza Grossego

Rynek gł., Pałac Spiski, L. 34.

Mieszkania

do wynajęcia

w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16,

6 pokoi i kuchnia na I piętrze.
6 pokoi i kuchnia na II piętrze.
Stajnia i wozownia. 1416 14 0

Wiadomość u stróża.

Ważne dla dam!

Wełniane potniki bez podkładek, znane ze swej użyteczności jako niedopuszczające na sukniach plam z wypocenia, oddałem na skład dla Krakowa i okolicy firmie

Porębski & Zimler

Rynek główny, Nr. 8.

Cena za parę 30 cent., 3 pary 85 cent.

Odsprzedającym rabat.

Frankfurt nad Odrą w sierpniu 1888

1408 9 10 ***Robert v. Stephani.***

Setki uznań!



Wyprobowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprzyw. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, 1.

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich **zegarów**, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi. 17 83 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dwudziestu

silnych, bezżennych

górników

znajdzie stałe i korzystne zatrudnienie przy **kopalni węgla JW. A. hr. Potockiego w Sierszy** pod Trzebinią.

1728 2 3

Zyskowny zarobek bez kapitału!

ofiaruje osobom zaufanym każdego stanu, któreby się sprzedażą, ustawą dozwolonych, wszelkich **austryackich i węgierskich losów na raty** zająć chciały.

Zgłoszenia uprasza się adresować do **Ungarische allgem. Sparcassa-Actien-Gesellschaft Abtheilung für Lose in Buda-Pest** (wpłacony kapitał akcyjny 1 milion złr.), na które przesłany zostanie zaraz prospekt. — O korespondencyę uprasza się w języku niemieckim. 1638 3 3

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., niesolone, deserowe** po **4 złr. 50 ct. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 45 0

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. **Laurentemu Kubas**, Przełożonemu OO. Bernardynów w Alwerni. Wnym PP. **Andrzejowi Bar**, burmistrzowi. **Karolowi Kraszewskiemu, Andrzejowi Rybarskiemu, Walentemu Wałczyńskiemu, Romanowi Etrykowi, Franciszkowi Rychłowskiemu**, obywatelom, oraz komendantowi posterunku c. k. żandarmeryi p. **Janowi Zwak** i p. **W. Bednarskiemu**, c. k. żandarmowi, wszystkim za energiczny, osobisty ratunek i umiejętne kierownictwo strażą ogniową przy pożarze, jaki się u mnie w dniu 6 października b. r. w Alwerni wydarzył, a któremu to ratunkowi zawdzięczam ocalenie budynków gospodarczych i inwentarza, oraz ruchomości domowych, składam niniejsze publiczne podziękowanie staropolskiem serdecznem „Bóg zapłać". 1740 1

Jan Niezgoda,
właściciel młyna amerykańskiego w Alwerni.

Podziękowanie.

Za okazane współczucie i trudy z powodu pogrzebu ś. p. **Dra Józefa Riedmüllera**, składamy Szanownym Kolegom zmarłego serdeczne podziękowanie. 1756 1

Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
Bolesław Riedmüller, syn

Pianistka z wiedeńskiego konserwatoryum, udziela lekcyj na fortepianie i nauczycielka doświadczona języka francuskiego i niemieckiego.
Plac Maryacki, Nr. 8, II piętro na lewo środkowe drzwi. 1752 1 2

Student starszy

poszukuje lekcyj, lub innego odpowiedniego zatrudnienia. Bliższa wiadomość: **A. D. 1911** poste rest. **Kraków.** 1750 1 2

Liście do wieńców

z których można samemu zestawić ładne a niekosztowne wieńce, poleca 1753 1 6
HANDEL
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.

Do wydzierżawienia od 1 stycznia 1889 roku

Młyn wodny amerykański

wraz z gruntem, w którym są: 2 kamienie francuskie, 1 Szpielgang, walce, wszystko w najlepszym stanie.
Wiadomość u właściciela **H. Fritscha w Krakowie.** 1726 1 3

Niebrzydki mężczyzna, lat 34 liczący, o zapewnionem stanowisku, na tej drodze poszukuje znajomości z dobrze wychowaną, miłej powierzchowności panną, o rękę której w danym razie ubiegaćby mu się było wolno. Łaskawe oferty przy dołączeniu fotografii uprasza się uadsyłać pod adr. **Bohdan Falke** poste rest **Biała.** Za dyskrecyę i zwrot fotografii poręcza się słowem. 1757 1 3

Dwa pokoje

z przedpokojem, umeblowane (na życzenie z fortepianem). **od 1 listopada b. r. do wynajęcia.** 1751 1 0
Ulica Karmelicka, Nr. 17, I piętro.

Potrzebni

Panna do sklepu masarskiego i **Chłopiec do praktyki** (zamiejscowy będzie miał pierwszeństwo). Zgłoszenia przyjmuje **W. Satalecki, hotel Saski.** 1755 1 3

Cukier

najlepszy Raffinad
w głowach po **88 cent. za kilo**
sprzedaje handel 1758 1 3
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł., L. 5.
Towary sprzedaję także na książeczki kontowe **z terminem wypłaty miesięcznym.**

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch**, którą zamówiłem dla 35 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy**, słuszeć dokładnie **tik—tak** zegaru ściennego z odległości kilku metrów.
Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.
1676 1 6 Uniżony sługa
Gustaw Manzey w Alexanderfeld.

Ten Olejek na słuch
wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek**, jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 150 w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Mieszkanie kawalerskie

składające się z 2 pokoi na II piętrze, w **Willi Wandy, ulica Lubicz, 19,** spokojne, z waterklosetem, widokiem do ogrodu Angielskiego, **jest zaraz do wynajęcia.** 1760 1 2

Spólnika do składu wódek

w Krakowie
poszukuje się **z kapitałem 3000 złr.**
Bliższa wiadomość w Admin. **„Głosu Polskiego"** w Krakowie, Jagiellońska, 11. 1760 1 2

Uczeń

z VI klasy gim., izraelita, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego stanowiska.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: **„Vertumnus", 111** poste rest. **Kraków.** 1716 2 2

OSTATNI MIESIĄC.

Losy Cesar. Jubil. Wystawy Przemysłowej tylko 50 ct.

Główna wygrana 25.000 złr. w. a. 1699 6 0
Lotterie-Bureau der Commission für die Jübiläums-Gewerbe-Ausstellung, Wien, Bartensteingasse, 4.

Medal srebrny 1881.	Medal brązowy 1872.
Medal Minister. handlu 1887.	Medal srebrny 1882.



ALFRED BIASION

Optyk c. k. kliniki okulistycznej Unwersytetu Jagiellońsk.
w Krakowie
róg Rynku głównego i ulicy Grodzkiej,
SKŁAD i WYRÓB
Instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.
Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisu dokładnie i sumiennie wykonuję, oraz polecam Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), Termometry lekarskie Celsiusa maximalne od 1 złr. 50 ct., Thermometry kąpielowe i do browarów. — Największy skład Reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuskich Baraban'a. — Wielki skład papierów listowych francuskich i angielskich, Ivory Paper, oraz papiery listowe fantaisie. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów, oraz

Fabryka narzędzi chirurgicznych, bandaży i maszyn ortopedycznych.
Główny skład przyborów opatrunkowych i antiseptycznych dla pielęgnowania chorych.
Reprezentacya fabryki paryskiej Christofle & Co.
wyrobów platerowanych stołowych z białego metalu.
Ceny umiarkowane.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1733 1 8

FRANCISZKA GIACOMELLI MĄKA DLA DZIECI



najlepszy i najpewniejszy środek pożywienia dla niemowląt, zastępujący w zupełności pokarm matki.
Dla słabowitych, dorosłych osób, położnic i cierpiących na piersi najlepsze i najzdrowsze pożywienie, gdyż u takich osób działa wzmacniająco, rozwalniająco i leczniczo.
Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych składach materyałów aptecznych. 1739 1 5

Cena wraz z przepisem użycia:
za dużą puszkę . . . . 80 cent.
za małą puszkę . . . . 45 cent.

I. Wiener Kinder-Nährmehl-Fabrik
des **Franz Giacomelli,**
Wien, Fünfhaus, Stadiongasse, Nr. 1.
Do nabycia w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Nafta z własnej kopalni.
Ceny nafty najniższe fabryczne.

Lampy francuskie, belgijskie i berlińskie.
Nowy transport lamp już nadszedł.

Najlepsza galicyjska nafta bezpieczeństwa

zwana
„CESARSKĄ"
wyłączna sprzedaż w składach
K. OKONIA.
Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów zacząwszy.
SKŁADY:
Pierwszy i główny skład nafty ulica Szewska, Nr. 10.
I. filik pierw. głównego składu nafty ul. Grodzka, 38.
II. filia pierw. głów. składu nafty ul. Floryańska, 15.
Powyższe składy utrzymnją tylko
najlepszą galicyjską naftę bezpieczeństwa
zwaną **„Cesarską".** 1646 3 3
Ceny nafty bezpieczeństwa najniższe fabryczne.

Lampy francuskie, belgijskie i berlińskie.
Nowy transport lamp już nadszedł.

Główny skład lamp R. Ditmara z Wiednia.
Nowy transport lamp już nadszedł.

Specyalnie dla Dam!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój **sklep modniarski** w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących, jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itp. **Ceny konkurencyjne.**
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
1648 5 9 **Leonora Weisslitz,**
w Krakowie, Plac Franciszkański L. I, przy Magistracie, naprzeciw pomnika Zyblikiewicza.

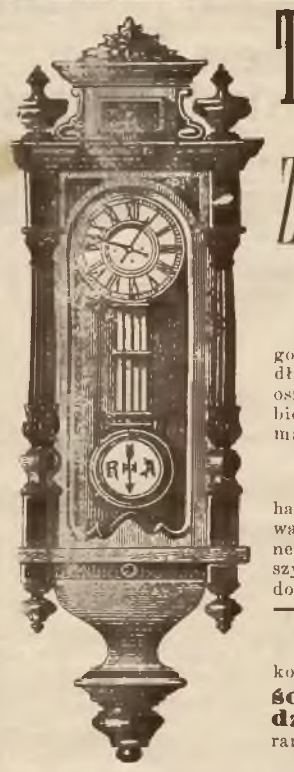
Na sezon jesienny i zimowy.
Filia wiedeńskiej fabryki
(istniejąca od lat 50)
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I wschody,
we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,
w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,
w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy**, zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:
Ubrania marynarkowe . . . od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub frakowe . . . od złr. 25—42
Paltoty . . . . . od złr. 15—40
Spodnie jesienne lub zimowe od złr. 4—10
Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży. Futra miastowe i do podróży, Futerka, Haweloki, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz
wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.
Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 9 25

Cud taniości!



Pierwszy wiedeński
Interes wywozowy
„pod węgierską koroną".

rozsyła we wszystkie strony za zaliczką pocztową następujące towary, które w wybornym gatunku, po niesłychanie niskiej cenie oddane zostają.



Tylko złr. 7.85

kosztuje wspaniale rzeźbiony
Zegar Pendułowy.
Gwarancya 5 lat.

Zegary te w ozdobnie rzeźbionych gotyckich szafkach wiszących, 1 mtr. dług., 35 ctmtr. szer., zestawione i oszklone, pięknie politurowane z rzeźbioną do odejmowania przykrywą, mają urządzenie wewnętrzne
nie do zniszczenia.
Sprężyny do nakręcania podwójnie hartowane, werk na sekundę regulowany tak, że zegary te, niedoścignione w chodzie, są zarazem najpiękniejszym meblem salonowym. Skrzynka do opakowania po cenie kosztu 70 ct.

Tylko złr. 2.50

kosztuje pysznie ozdobiony **zegar ścienny z budzikiem dzwonkowym,** w orzechowych ramach, z samoświecącym cyferblatem chodzący i budzący punktualnie.

Tylko 3 złr. 90 centów
kosztuje francuski **złoto-brązowany budzik,** z świecąco-budzącym przyrządem, ozdoba dla każdego tak w domu jak w podróży, z werkiem nie do zniszczenia i punktualnie chodzącym.



Tylko 4 złr. 50 centów
kosztuje wyborny **srebrno-niklowany cylindrowy zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka do nakręcania, z dobrze uregulowanym werkiem, z giloszowaną przykrywką i kryształ. płask. szkłem.

Tylko 5 złr. 25 cnt.
kosztuje **srebrno-niklowany remontoir zegarek kieszonkowy,** bez kluczyka, z wskazówką sekundową, doskonale regulowany, z płaskiem szkłem i mechanicznem przyrządem do skazówek.
Remontoir z prawdziwego 13-łutowego srebra 8 złr. 50 cent.

Familijna maszyna do szycia

najnowszej konstrukcyi, kosztuje, zamiast złr. 15, teraz tylko



złr. 5.50.
Zaręczam za wyborną działalność i piękny, równy sztych tej maszyny ręcznej. Szyje prędko, pięknie, mocno, jak każda inna duża maszyna, wszelkie materye cienkie i grube, robi podług życzenia grube, drobne, albo małe sztychy, jest według najnow. mechanicznej konstrukcyi z najlepszego materyału zbudowana, i jest z wszelk. potrzebnemi przyrządami przesyłana.

Wszystko po 97 ct.

97 cnt. **I kapelusz męski** z miękkiego filcu w wszyst. kolor.	97 cnt. **Koszula męska,** z dobr. Szyfonu, kreton. lub oxford.	97 cnt. **I par. kalesonów** z domow. płótna, trwała robota.	97 cnt. **12 chusteczek** do nosa, obręb. ze szlakiem.
97 cnt. **I koszula damsk** z haftem, z najlepszego chifonu.	97 cnt. **I Gorset nocny,** haftowany, z dob. szyfonu.	97 cnt. **I p. majtek dams.** z haftem, z najlepszego szyfonu.	97 cnt. **I spódnica** gęsto robiona, ciepła jak futro.
97 cnt. **6 par skarpetek** w paski, lub kolorowych.	97 cnt. **3 pary pończóch** damskich, dobry gatunek.	97 cnt. **I weł. kaftanik.** męski i damski.	97 cnt. **I wełn. majtki,** systemu Jaegera, męskie.
97 cnt. **I serweta na stół** biała, damast, albo kolorowa.	97 cnt. **6 par serwetek,** białe lub kolorowe, wzór damast.	97 cnt. **6 ściereczek** z szarego płótna, z szlakami.	97 cnt. **6 ręczników** wzór „Carro", obrębione.
97 cnt. **I prześcieradło** gotowe, duże, obrębione.	97 cnt. **Dywanik p. łóżko** jutowy, ładny deseń.	97 cnt. **chustka damska** do okrycia, 7/4 wielka, ciepła.	97 cnt. **I chustka jedw.** łokciowa, w każdym kolorze.
97 cnt. **I fajka z pokr.** z sztucznej morskiej pianki.	97 cnt. **I cygarniczka** z prawdziwej pianki.	97 cnt. **I cybuch** z prawdziwej wiśni.	97 cnt. **I palnik mechan.** samo zapalający.
97 cnt. **I wachlarz dam.** pięknie malowany, modny.	97 cnt. **I łańcuszek do** zegarka z sztucz. złota z wisiorkami	97 cnt. **I pierścień** z brylantem, imit. kamienia.	97 cnt. **I medalion** najnowszy fason, z kamieniami.
97 cnt. **I branzoletka,** bogato kamieniami nasadzana.	97 cnt. **2 lichtarze** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **I łyżka wazowa** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 łyżek stołow.** z prawd. londyń. Britania srebra.
97 cnt. **12 łyżeczek** do kawy, prawd. Brytania srebro.	97 cnt. **2 noże stołowe** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **6 franc. widelcy** z prawd. londyń. Britania srebra.	97 cnt. **I cukiernica** z prawd. londyń. Britania srebra.

Oprócz tego są jeszcze około 2.000 sztuk wielkich, eleganckich, przednich i modnych

Nakryć na stoły i łóżka

z przedniego rypsu, w najpiękniejszych kolorach, z różnokolorowemi obwódkami i deseniami w kwiaty, prawdziwie piękne wzory za sztukę po
1 złr. 65 ct.
Nakrycia te są naokoło ładnemi wstawkami obszyte i na czterech końcach **pluszowemi kutasami** ozdobione — **w całości za pół darmo.**

1 sztuka 30 łokci **Płótna górskiego** złr. 5.50.	1 sztuka 30 łokci **Chiffonu** złr. 5.50.	Pół tuzina biał. praw. **lnia. chustek do nosa** 90 ct.
1 sztuka 30 łokci **dobrego Atłasu Gradl** złr. 6.50.	1 sztuka dobr. kolor. **płótna na pościel** złr. 6.50.	**6 prześcieradeł** bez szwu, 3 łok. dług. 2 łok. szer. złr. 8.50.
1 sztuka 30 łokci **szurkow. barchanu** złr. 6.50.	1 tuzin z kol. brzegami **lnia. chustek do nosa** złr. 2.25.	1 garnitur Buretowy **z najl. materyi buret.** złr. 10.
Garnitur kol. do kawy **I serweta 6 serwetek** złr. 2.25.	1 tuzin lnianych **ręczników „Damast"** złr. 2.50.	**I resztka chodnika** 6 metrów złr. 2.



Tylke złr. 1.80

damskie i męskie
Zimowe Jupki
(Jacken)
w najpiękniejszych modnych kolorach, dolegające dobrze do ciała, najprzyjemniejsze w noszeniu tak jesienią jak zimą — **tylko 1 złr. 80 cent.**

Tylko złr. 5
kosztują eleganckie, gotowe, ciepłe
Paletota Pakłakowe
podszyte, z najlepszego styryjskiego pakłaku, na każdą miarę i wielkość, w wszelkich kolorach, na jesień i zimę.

Tylko 1 złr. 75 ct.



za **derkę końską,** które z powodu zwinięcia fabryki, zdumiewająco tanio są sprzedawane. Kto swoje konie chroni, niech kupuje te znakomite
derki na konie
które nigdy tak dobre, wielkie, grube, ciepłe a tak tanie do zbycia nie będą.



Tylko złr. 6.50

kosztuje modny, elegancki, wyborny, gotowy, jesienny i zimowy
Garnitur męski
z ternońskich jesiennych i zimowych materyj, każdej wielkości i koloru, razem
palto, kamizelka i spodnie.

I. jakości Całe ubranie złr. 6.50.	2. jakości złr. 8.50
	3. jakości zł. 10.50

Jako miarę wystarczy podać przy zleceniach tylko długość spodni, obwód w piersiach i długość rąk od ramienia, jakoteż kolor ubrania. Próbki nie mogą być przesyłane, gdyż tylko **gotowe ubrania** są do zbycia. 1708 1 6
Te same ubrania dla chłopców od 6 do 13 lat, w każdym gatunku, o 2 złr. taniej.

Każde zlecenie, choćby najmniejsze, wykonuje się starannie i sumiennie. Wszystko, co się nie spodoba, przyjmuje się bez trudności napowrót, zamienia lub zwraca pieniądze.
Przesyłki wykonywa się za zaliczką pocztową. — Zlecenia przyjmuje się jedynie pod adresem:

Versandt-Geschäft „zur ungar. Krone", Wien, 5. Bezirk, Rüdigergasse, Nr. 1|38.

Biuro budownicze

Rajmunda Meusa i Br. Górskiego
przeniesionem zostało
do domu przy ulicy Wolskiej, 17, I piętro. 1715 2 10

Sezon jesienny.
Pracownia
kapeluszy słomkowych i filcowych
damskich i dziecinnych
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
w Krakowie
Plac Maryacki, L. 3,
poleca wielki wybór
kapeluszy jesiennych.
Przyjmuje się kapelusze do przerabiania, farbowania i prania, oraz fryzowanie piór. 1628 6 10
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.
Ceny umiarkowane.
Sezon jesienny.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 4 20
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

MLECZARNIA

Hrabstwa Tenczyńskiego
istniejąca od lat kilkunastu
w Krakowie 1724 2 3
przy ulicy Sławkowskiej, L. 10,
w sklepie wiejskim
ANIELI ŁOTOCKIEJ
sprzedaje od dnia dzisiejszego po 5½ ct. litr mleka niezbieranego częściowo, zaś przy większej ilości obowiązuje się odstawiać takowe bezpłatnie do domów, o czem Administracya dóbr JW. Artura hr. Potockiego w Krzeszowicach Szan. Publiczności do wiadomości podaje.

Dr. Emanuel Rosenblatt

przeprowadził się 1686 3 5
i mieszka obecnie przy ul. Grodzkiej, L. 15, I piętro.
Ordynuje od 3—4 popołudniu.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1147 15

WILLA

pani Modrzejewskiej
pod L. 11, przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia,** z meblami lub bez mebli.
Bliższych wiadomości udzieli **stróż** na miejscu, lub kancelarya **adwokata Markiewicza** przy ulicy Grodzkiej, L. 15. 1695 3 3

Wełny i Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, w licznym doborze kolorów i gatunków, poleca handel
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.
Nowe gatunki 1665 2 0
„Eskimo" na kołderki i „Sułtan melirt" na rękawiczki.

UWAGI GODNE.

4½ kilo **winogron**	złr.	1.70—2.20
4½ kilo **gruszek kaiserek** .	„	2.——2.50
4½ kilo **powideł świeżych** .	„	1.70—1.90
5 kilo **śliw suszonych** . .	„	1.50—1.90
5 kilo **soczewicy najcelniejszej**	„	2.30
5 kilo **grochu bez łupki** . .	„	1.70—1.90
5 kilo **krochmalu najpięk.** . .	„	1.60
5 kilo **mydła do prania** . .	„	2.25
5 kilo **słoniny solonej** . . .	„	3.50
5 kilo **słoniny wędzonej** . .	„	3.80
4½ kilo **smalcu w blaszance**	„	3.90
4⁹⁄₁₀ kilo **smalcu w paczce** .	„	3.75
4 litry **śliwowicy celnej** . .	„	3.40—4.80
4⁸⁄₁₀ kilo **kawy Ceylon** od .	„	7.80—10.—
4⁸⁄₁₀ kilo **kawy średniej** od .	„	7.——7.60

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach opłatnie wysyłam. 1681 3 10

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, VII., Kiralyutcza, 31.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.